Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, wtorek 19 maja 1936 r.

P R

Nr. 146 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

„Union Jack"

(j.) Z Oxfordu przynoszą depesze następującą wiadomość:

Związek studentów oxfordzkich odbył wczoraj zebranie dyskusyjne. Jeden z mówców oświadczył, że wypowiada się przeciw sztandarowi angielskiemu, „ponieważ jest on symbolem patrjotyzmu".

Następnie przyjęto większością głosów uchwałę, iż „zgromadzenie nie uznaje żadnego innego sztandaru poza czerwonym".

Jednocześnie ankieta przeprowadzona między młodzieżą akademicką wykazała, iż większość tej młodzieży nie myśli zaciągać się do wojska w razie wojny w obronie Króla i Ojczyzny.

Można na te objawy machnąć ręką: „młodzież musi się wyszumieć — kto nie był za młodu socjalistą, ten na starość nie będzie porządnym człowiekiem" itd., przypomnieć ewolucje Macdonalda, ongiś skrajnego i czynnego pacyfisty, ale wszystkie te sofizmaty nie przydadzą się na nic wobec oczywistego faktu, że w razie wojny do szeregów nie mogą iść najlepsi nawet patrjoci dźwigający siódmy lub ósmy krzyżyk, a jedynie ludzie młodzi.

A oto inny przykład, dotyczący tym razem nie zblazowanej młodzieży oksfordzkiej, lecz młodych warstw ludowych: oto tegoroczna kampanja werbunkowa do armji dała całkowite fiasko mimo ogromnej ilości bezrobotnych, mimo obietnic dobrego żołdu i zapewnień udzielenia pracy po odbyciu służby. Nie pomogły barwne afisze, rozklejane przez licytujące się w obietnicach pułki, nie pomogła broszura specjalnie w tym celu napisana przez samego ministra wojny. Zamiast słuchać wezwań patrjotycznych, młodzież angielska woli dawać ucha pacyfistycznej agitacji duchowieństwa anglikańskiego a zwłaszcza niezliczonych sekt independenckich, które wzywają — na wypadek wojny — do „rżnięcia karabinem w bruk ulicy". Dumny sztandar brytyjski, popularny „Union Jack", który roznosił sławę Anglji po pięciu częściach świata, który łopotał nad flotą Blake'a i Nelsona, nad armją Malbrougha i Wellingtona — traci swą siłę atrakcyjną. Coraz mniej wolnych Anglików, coraz więcej kolorowych poddanych zaciąga straż na bastjonach wielkiego Imperjum.

Oczywiście Wielka Brytanja jest i będzie jeszcze długo wielką siłą, imponującą rozległością swych terytorjów, swem bogactwem, swą świetną cywilizacją. Ale kto chce pojąć wypadki bieżącej chwili historycznej, kto pragnie zrozumieć chwiejne postępowanie rządu angielskiego i jego porażkę w sporze abisyńskim, ten powinien zagłębić się nad zagadnieniem wewnętrznem duszy brytyjskiej, a zwłaszcza duszy młodzieży, którą tak niedawno jeszcze rozpalał Rudyard Kipling i jego hymn na cześć imperjalizmu. Ale duch Kiplinga żyje dziś we Włoszech, w Niemczech, w Sowietach. Na wyspach brytyjskich żyje duch Wellsa i Russela, apostołów socjalistycznego pacyfizmu.

Władze włoskie wydaliły
czterech dziennikarzy z Abisynji

LONDYN, 17. 5. Wielkie poruszenie wywołała w angielskich kołach politycznych wiadomość z Addis Abeby, że władze włoskie wydaliły pod zarzutem uprawiania wrogiej propagandy i szpiegostwa specjalnego korespondenta „Times'a" Steera. Niedawno, przed wejściem Włochów do Addis Abeby, Steer ożenił się w gmachu poselstwa brytyjskiego z dziennikarką francuską, korespondentką „Le Journal" Margeritą de Herrero. Na całą Anglję stała się głośna jego improwizowana podróż poślubna wokoło parku poselstwa i obozu uciekinierów, zorganizowanego przez posła brytyjskiego sir Sidney'a Bartona. Steer zmuszony został przez władze włoskie do natychmiastowego opuszczenia Abisynji i dziś rano wyjechał z Addis Abeby do Dżibuti.

Razem ze Steerem odjechali trzej inni dziennikarze, wydaleni przez władze włoskie pod podobnym zarzutem, a mianowicie korespondent francuskiej agencji Havasa Nebenzahl, korespondent amerykańskiej agencji Hearsta Angelopoulos i naczelny redaktor francuskiej miejscowej gazety „Kurjer Etjopji" Derobillard.

STRACONY OLBRZYM

ADDIS ABEBA, 17. 5. Reuter donosi o skazaniu na śmierć i straceniu jednego z dworzan negusa, olbrzyma Balahu, który nosił nad cesarzem parasol. Wyrok śmierci został wydany na podstawie oskarżeń o szpiegostwo i bandytyzm. Stracono również za rabunek i morderstwo czterech bandytów.

ROZBRAJANIE ABISYŃCZYKÓW

Na drodze Dżimma — Addisalem zmotoryzowane kolumny udały się w pościg za żołnierzami abisyńskimi, którzy zaatakowali szczepy Galla i Gurache.

Włosi ogłosili spis ludności tubylczej, przyczem obowiązuje zgłaszanie posiadanej broni myśliwskiej i amunicji.

ROZSTRZELIWANIE BANDYTÓW

PARYŻ, 18.5. Z Dżibuti donoszą: Władze włoskie przeprowadziły ostatnio liczne aresztowania osób podejrzanych o udział w grabieżach dokonanych w Addis Abebie, Harrarze oraz innych miastach abisyńskich. Wśród aresztowanych znajduje się wiele osób, które wbrew rozporządzeniom włoskich władz wojskowych, wzbraniały się wydać posiadaną broń. W samej Addis Abebie aresztowano 1500 osób. Większość aresztowanych po skazaniu przez sądy polowe, rozstrzelano.

W ostatnich dniach w Addis Abebie wykonywano dziennie do 50 wyroków śmierci. Wśród rozstrzelanych znajduje się również dobosz negusa, najwyższy mężczyzna w Addis Abebie, którego wzrost wynosił 2 m. 30 cm.

W Palestynie coraz groźniej
Nowe zamachy arabskie

JEROZOLIMA, 17. 5. W nocy trwały w dalszym ciągu rozruchy w Tel-Avivie i w Jaffie. **W Jaffie trzech Żydów zostało zabitych, a dwóch jest rannych. W Haifie podpalono kilka domów mieszkalnych. Straty są znaczne.** W Jerozolimie wszystkie sklepy żydowskie na znak żałoby były dziś zamknięte. Stan wyjątkowy w Jerozolimie, który dotychczas obowiązywał w t. zw. starem mieście i niektórych dzielnicach, po sobotnich zajściach rozciągnięty został na całe miasto. Przebywanie na ulicy od g. 20 do 6-ej zostało wzbronione.

ZNOWU TRZY TRUPY

LONDYN, 17. 5. W Jerozolimie doszło wczoraj wieczorem znowu do krwawych zajść. **Gdy tłum, złożony przeważnie z Żydów, opuszczał kino im. Edisona, jakiś niewykryty dotychczas Arab zaczął strzelać z automatycznego rewolweru. Trzech Żydów zostało zabitych na miejscu, dwóch odniosło rany.** W całem mieście zapanowała atmosfera najwyższego podniecenia. Władze brytyjskie ogłosiły w Jerozolimie stan wyjątkowy.

Pogrzeb trzech ofiar żydowskich odbył się dziś popołudniu, przy udziale kilkunastu tysięcy Żydów. Pochód żydowski chroniony był przez policję. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Władze brytyjskie z niepokojem obserwują wzrastające zaognienie stosunków pomiędzy Arabami a Żydami. Arabowie nie odwołali dotychczas swojego strajku protestacyjnego przeciw wpuszczaniu emigrantów żydowskich do Palestyny i zamierzają rozpocząć akcję cywilnego nieposłuszeństwa wobec władz mandatowych, przez odmowę uiszczania podatków. Dziś przez ulice Jerozolimy przemaszerowały niedawno przybyłe oddziały wojsk angielskich.

STERORYZOWANIE LUDNOŚCI

JEROZOLIMA, 17. 5. Rozruchy w Palestynie stają się coraz bardziej niepokojące. W Haifie i w Jerozolimie rzucono liczne bomby, które jednakże nikogo nie zraniły. Napaści i zamachy są coraz częstsze. W Haifie został zabity Arab, podczas manifestacji o charakterze antyżydowskim.

Ludność żydowska jest przez ostatnie zamachy zupełnie steroryzowana. W wielu dzielnicach zamieszkałych przez ludność mieszaną, sklepy żydowskie są pozamykane. Dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa władze palestyńskie wydały szereg nadzwyczajnych zarządzeń. Policja i wojsko strzegą dróg, rewidując przechodniów.

STAN WYJĄTKOWY

LONDYN, 18.5. Dzienniki dzisiejsze donoszą o dalszem poważnem zaostrzeniu się sytuacji w Jerozolimie, gdzie w sobotę doszło do krwawych starć. W niedzielę władze mandatowe zarządziły demonstracyjny przemarsz jednego z bataljonów szkockich głównemi ulicami miasta. — W mieście obowiązuje stan wyjątkowy. Wysoki komisarz palestyński zwołał wczoraj nagłą konferencję najwyższych urzędników, celem omówienia sytuacji.

LONDYN, 18.5. Z Jerozolimy donoszą:

Naczelny komitet arabski wydał nową odezwę, w której zapowiadając przeprowadzenie biernego oporu, wbrew wszelkim zarządzeniom władz mandatowych, podkreśla, że polityka angielskich władz mandatowych godzi w narodowe interesy arabskie. Naród arabski nie pozwoli się zgnieść. W dalszym ciągu odezwa zaznacza, że **„ludność arabska nie widzi żadnej różnicy między zajęciem Abisynji przez Włochy i zajęciem Palestyny przez żydów — z tem jedynie, że Włosi przeprowadzili zajęcie Abisynji własnemi siłami, podczas gdy żydzi dążą do osiągnięcia swego celu pod osłoną bagnetów drugiego mocarstwa".**

ARABOWIE NIEUSTĘPLIWI

KAIR, 18.5. Z Jerozolimy donoszą, że wysoki komisarz brytyjski przyjął przywódców arabskich i przedłożył im kilka projektów, dążących do ograniczenia imigracji żydowskiej do Palestyny. Jak sądzą, Arabowie są zdecydowani odrzucić jakikolwiek kompromis, domagając się całkowitego wstrzymania imigracji żydowskiej.

Sytuacja w Jerozolimie jest nadzwyczaj napięta. Policja znajduje się w stanie ostrego pogotowia, w obawie przez nowemi rozruchami. W pobliżu konsulatu abisyńskiego został zamordowany pewien chrześcijanin narodowości austrjackiej.

ANGLJA RÓWNIEŻ

LONDYN, 18.5. — W kołach angielskich podkreślają, że sytuacja jest niezwykle poważna. Koła te zaznaczają jednak, że władze mandatowe nie ustąpią wobec żądań arabskich. Na stanowisko władz mandatowych wywierają duży nacisk wpływowe koła żydowskie, które ostatnio wysunęły również szereg bardzo poważnych zastrzeżeń co do taktyki palestyńskich władz mandatowych, podkreślając przedewszystkiem, że władze te nie zapewniają dostatecznej opieki imigrantom żydowskim. Przywódcy żydów palestyńskich grożą zarządzeniami odwetowemi o ile teror ludności arabskiej nie ustanie. W bieżącym tygodniu ogłoszone być mają nowe postanowienia, ustanawiające liczbę imigrantów żydowskich na najbliższe 6 miesięcy. Podobnie jak w okresie ubiegłym, w najbliższem półroczu dozwoloną będzie również imigracja 4.000 niezamożnych żydów.

Ślub w więzieniu
Łebeda i Hnatkiwskiej

W dniu wczorajszym zapadła decyzja władz sądowych w sprawie sensacyjnego ślubu, który zawarty ma być w więzieniu. Jak już donoszono, skazani w procesie terorystów O. U. N. za udział w mordzie na osobie ś. p. min. Pierackiego, czołowy oskarżony Łebed i jego towarzyszka w przygotowaniach do zamachu Darja Hnatkiwska, zamierzali od dłuższego czasu wstąpić w związek małżeński.

Przed kilkoma dniami do Prokuratury Warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęły własnoręczne podania obu skazańców, bez pośrednictwa obrońców, zawierające prośbę o zezwolenie na zawarcie ślubu w czasie odbywania kary. Podania te załatwione zostały przychylnie i już w najbliższych dniach decyzja ta będzie zakomunikowana właściwym prokuratorom więziennym. Ślub Łebeda i Hnatkiwskiej odbędzie się jeszcze w końcu b. m. w kaplicy więziennej na Mokotowie, dokąd doprowadzeni będą skazani.

Ponieważ wśród stałych kapelanów więziennych w Warszawie brak duchownego wyznania greckokatolickiego, sprowadzony będzie za zezwoleniem prokuratury duchowny wyznania, do którego należą oboje skazani. Przypomnieć należy, że Łebed zgodnie z nieprawomocnym jeszcze wyrokiem Warszawskiego Sądu Apelacyjnego odbyć ma karę dożywotniego więzienia, zamienioną mu z kary śmierci w drodze amnestji, zaś Hnatkiwska karę 15 lat ciężkiego więzienia.

Zawieszenie 9 komunistów
za wywołanie zajść na Politechnice

Wczoraj po raz pierwszy po dłuższej przerwie odbyły się na Politechnice warszawskiej wykłady. Od rana przybyło moc studentów, którzy gromadzili się w hallu i prowadzili ożywione rozmowy. Nie było widać żydów. Przyszli oni dopiero około godz. 12-ej.

Rano ukazały się na uczelni ulotki nawołujące młodzież do zachowania bezwzględnego spokoju. O godz. 1-ej popołudniu rozeszła się wiadomość, że wyrokiem sądu dyscyplinarnego zawieszono 9-ciu studentów-komunistów za sprowokowanie ostatnich zajść. Wszyscy narodowcy, przeciwko którym były zwrócone podejrzenia żydowskie, zostali zwolnieni. Powyższe orzeczenie sądu dyscyplinarnego z podpisem przewodniczącego, prof. Paszkowskiego, wywieszono w hallu na tablicy. Okazuje się, że wśród 9-ciu zawieszonych jest 4-ch żydów. Wszyscy oni są członkami komunistycznego związku młodzieży niezamożnej.

Na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie panował w dniu wczorajszym spokój.

Zgon Nahuma Sokołowa
przywódcy sjonistów

LONDYN, 17. 5. Dzisiaj zmarł nagle w Londynie Nahum Sokołów, honorowy prezes wszechświatowej organizacji sjonistycznej i agencji żydowskiej, przeżywszy lat 74.

Śmierć Sokołowa, który położył duże zasługi dla światowego ruchu sjonistycznego i był przez żydów uważany za wodza narodu, wywołała w społeczeństwie żydowskiem przygnębiające wrażenie.

Zmarły pochodził z Polski (urodz. w Wyszogrodzie pod Płockiem), gdzie pozostawił dwóch synów — Leona, dyrektora Tow. asekuracyjnego w Warszawie i Florjana, adwokata i dziennikarza, obecnie londyńskiego korespondenta „Gazety Polskiej".

Sądowe wyroki
na członków Str. Narod.

„Iskra" donosi: Sąd Grodzki w Ostrowie skazał za działalność przestępczą członka Stronnictwa Narodowego Tadeusza Kaczmarka na 10 tygodni aresztu.

W sprawie Ludwika Kurpisza, również członka Stronnictwa Narodowego, skazanego na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku — prokurator wniósł apelację przeciw łagodnemu wymiarowi kary.

Do Berlina wyjechał
komendant policji gen. Kordjan Zamorski

Na zaproszenie władz niemieckich wyjechał wczoraj o godz. 22.13 komendant główny policji państwowej, gen. brygady Kordjan Zamorski do Berlina. Celem wizyty w Berlinie jest również i poznanie zasad organizacji policji niemieckiej oraz nowoczesnych policyjnych urządzeń technicznych.

Podróż min. Becka
do Belgradu

Ustalony został termin wizyty dyplomatycznej ministra spraw zagranicznych Becka w Belgradzie.

Wyjazd z Warszawy nastąpi 24 maja. Pobyt w Jugosławji potrwa kilka dni.

Minister Roman
przybył do Warszawy

Do Warszawy przybył nowy minister Przemysłu i Handlu, p. Antoni Roman, i we wtorek obejmuje urzędowanie.

Zjazd legjonistów

W niedzielę dn. 24-go b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Resursy przy ul. Krakowskie Przedmieście 64 walny zjazd delegatów Związku Legjonistów Polskich. Na porządku obrad znajduje się sprawa zmian statutowych.

Front ludowy opanował
rządy w Boliwji

LONDYN, 18. 5. Z La Paz donoszą, że w Boliwji dokonano zamachu stanu. Zamach, który przeprowadzony został bezkrwawo i zakończył się ustąpieniem prezydenta Boliwji, Sorjana, jest dziełem kilku wyższych oficerów. Władza przeszła w ręce rządu, utworzonego z wybitnych wojskowych.

BUENOS AIRES, 18. 5. Według wiadomości z La Paz, przewrót dokonany został w następstwie strajku generalnego, gdy oddziały garnizonu stolicy przyłączyły się do strajkujących i skłoniły do ustąpienia prezydenta Sorjano. Władzę objął tymczasowo podpułkownik German Busch. Dzisiaj spodziewane jest przybycie bawiącego chwilowo w Chaco pułkownika Toro, który ma objąć funkcje prezydenta republiki. W całym kraju panuje spokój.

Nowy rząd ma tendencje socjalistyczne.

Banany podrożały

Na rynku owoców południowych trwa w dalszym ciągu nieuzasadniona haussa spowodowana przez hurtowników, śrubujących ceny. W ostatnich dniach znacznie podrożały banany, których cena podrożała z 3 na 4 zł. za kg.

Negus
na „Kościuszce"?

RZYM, 18. 5. Agencja Stefani donosi ze Stambułu, że według obiegających tam pogłosek, cesarz Haile Selassie przejeżdżać będzie w dn. 25 b. m. przez port Stambułu na pokładzie statku „Kościuszko", udając się do Constanzy.

Bandera na „Batorym"

Uroczystość na nowym motorowcu transoceanicznym

GDYNIA, 17. 5. W porcie gdyńskim odbyła się uroczystość poświęcenia i podniesienia bandery na nowym motorowcu transoceanicznym m/s „Batory". Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu z wicepremjerem i ministrem skarbu Kwiatkowskim na czele. Przybyli również: poseł węgierski w Warszawie Andrzej de Hory, członkowie ambasady Stanów Zjednoczonych, Włoch oraz poselstwa duńskiego.

Wokół dworca morskiego i pobliskich nadbrzeży zgromadziły się liczne rzesze społeczeństwa gdyńskiego oraz z całego wybrzeża. W uroczystości wzięła również udział liczna wycieczka dziennikarzy gdańskich.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. na pokładzie słonecznym m/s „Batory". Kazanie wygłosił ks. biskup morski Okoniewski, poczem nastąpiło poświęcenie bandery.

Imieniem rządu przemawiał wicepremjer Kwiatkowski, stwierdzając olbrzymi postęp, jaki uczynił port i miasto Gdynia, świadczące tem samem o naszych możliwościach twórczych, których realizacji żądał od nas Marszałek Piłsudski, wypisując na sztandarach swoich zastępów hasło: „Honor i Ojczyzna". Hasło to jest nietylko odzewem naszej armji, ale ideałem całego społeczeństwa które, jak słusznie podkreślił ks. biskup morski, musi wyzbyć się egoistycznych pobudek życia codziennego i skierować wszystkie swoje wysiłki dla dobra przyszłych pokoleń. Obowiązek ten ciąży na nas tembardziej, że objęliśmy w swoje posiadanie to, czego nam nikt nie darowywał, ale co stanowiło odwieczną własność naszego narodu. Spotykaliśmy się niejednokrotnie nawet z niewiarą w możliwość realizacji naszego programu morskiego i to we własnem społeczeństwie. Jednak dziś widzimy, iż drogą stopniowego i nieustępliwego wysiłku możemy dojść do tak wspaniałych rezultatów, jak to miasto i port, który wzniesiony w ciągu lat 10-ciu na pustkowiu, jest dziś pierwszym portem Bałtyku. Czyniliśmy ten wysiłek w imię hasła „Honor i Ojczyzna", które obecnie poniesie wraz z imieniem wielkiego króla ten statek i dumnie powiewająca i coraz częściej widziana w obcych portach bandera polska.

Po przemówieniu wicepremjera nastąpiło podniesienie bandery. Orkiestra marynarski wojennej odegrała hymn narodowy, poczem kolejno odegrano hymny włoski, duński, kanadyjski i Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu uroczystości wicepremjer wręczył kapitanowi statku podarunek od premjera węgierskiego Gömbösa w postaci rzeźby, wyobrażającej króla Batorego, poczem przemawiał poseł węgierski, zapewniając, że statek „Batory" drogi jest wszystkim sercom węgierskim, ponieważ nosi jedno z najbardziej znanych imion w historji. Po przemówieniu tem podniesiono na maszt główny banderę węgierską, a orkiestra odegrała węgierski hymn narodowy.

Na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie prezes rady nadzorczej linji Gdynia — Ameryka sen. Szujski, dziękując przybyłym na uroczystość przedstawicielom państw obcych, a specjalnie posłowi węgierskiemu, na którego ręce złożył podziękowanie dla premjera Gömbösa za przesłanie statkowi pięknego upominku. Sen. Szujski dziękował dalej wszystkim, którzy się przyczynili do budowy statku, artystom, którzy nad upiększeniem statku pracowali, a wreszcie twórcy dzieła — stoczni w Monfalcone i jej dyrektorowi p. Cosulichowi.

Po skończonych uroczystościach członkowie rządu oraz zaproszeni goście zwiedzali statek.

Władza wojska w Japonji

rośnie w dalszym ciągu

PARYŻ, 18. 5. Havas donosi z Tokio, iż na zasadzie decyzji wyższych czynników wojskowych, na stanowisko ministra wojny mogą być powoływani jedynie generałowie służby czynnej. Dotychczasowa możliwość powołania na to stanowisko generałów rezerwy została anulowana. Z drugiej strony minister wojny zostaje zwolniony z obowiązku odbywania perjodycznych konferencyj z szefem sztabu generalnego i inspektorem wyszkolenia wojskowego.

Prasa japońska wyraża opinję, że powyższa reforma wzmocni autorytet ministra wojny, zarówno wobec armji, jak wobec rządu. Armja będzie mogła w każdej chwili przeszkodzić utworzeniu gabinetu, którego skład nie byłby dobrze widziany przez koła wojskowe — poprostu odmawiając wyznaczenia kandydata na stanowisko ministra wojny.

ZANIEPOKOJENIE CHIN

LONDYN, 18. 5. Z Szanghaju donoszą, iż do portu Tsinwandao, w prowincji Hebei, przybyło 5 transportowców japońskich z wojskami z metropolji. Część tych wojsk skierowana zostanie do Tientsinu, część zaś do Pekinu. Dzienniki szanghajskie zamieszczają alarmujące artykuły spowodu szybkiego napływu wojsk japońskich do Chin Północnych, konstatując jednocześnie, iż reżime Czang-Kaj-Szeka nie jest w stanie przeciwstawić Japończykom żadnej siły realnej.

Donoszą dalej, że t. zw. strefa demilitaryzowana, utworzona w r. 1933 na południu od wielkiego muru chińskiego, ma być ogłoszona przez Japończyków za część prowincji Huanduń, a następnie włączona do terytorjum Mandżukuo.

JAPONJA A SOWIETY

LONDYN, 18. 5. Z Tokio donoszą: Ajencja „Kokutsu" podaje, iż do programu „pozytywnej polityki" Hiroty wchodzi realizacja umowy, zawartej przez Japonję z ZSRR. w Pekinie w roku 1925. Umowa ta daje Japonji prawo do udziału w gospodarczym rozwoju Dalekiego Wschodu i przewiduje dla Japonji szereg koncesyj m. in. naftowych i węglowych na sowieckim Sachalinie. Ani jeden z punktów tej umowy nie został przez Sowiety wykonany, a umowa stała się prawdziwym „świstkiem papieru". Obecnie koła wojskowe Japonji żądają postawienia kwestji o realizacji pekińskiej umowy na porządek dzienny.

Minister Kasprzycki wyratował

pasażerów tonącej żaglówki

W niedzielę, podczas otwarcia sezonu wodnego i uroczystego podniesienia bandery w Oficerskim Yacht - Klubie, zdarzył się jednemu z gości, attache łotewskiemu Kluge, przykry wypadek. Yacht jego bowiem wywrócił się, a attache wpadł do wody. Dzięki przytomności umysłu jadącego w pobliżu jachtu motorówką gen. Kasprzyckiego, obyło się bez groźniejszego wypadku, gdyż generał przybył natychmiast z pomocą i wyratował attache Kluge.

W związku z tem, zwróciliśmy się do kierownika yachtu, p. Kusnerza, z prośbą o podanie przyczyn wypadku:

— Po tradycyjnej lampce wina — mówi nam p. Kusnerz — szereg gości wyraziło życzenie przejechania się po Wiśle. Pojechali m. in. gen. Rydz-Śmigły, min. Ulrych oraz min. gen. Kasprzycki. Attache ambasady łotewskiej, płk. Kluge, początkowo nie miał ochoty jechać, lecz nastepnie uległ prośbom swej córki. Wobec tego zaproponowałem mu swój yacht i siadłem przy żaglu. Obok mnie usiadła moja żona, dalej córka attache, potem jego żona i sam pułkownik.

Przejechaliśmy trzykrotnie Wisłę tam i spowrotem. Gdy po raz czwarty zamierzaliśmy zrobić tę trasę, powiał bardzo silny wiatr, przechylając naszą łódkę. Jednocześnie fala zaczęła być niepokojąco wysoka. Już miałem zamiar zawrócić, gdy nagle wiatr przekręcił się o 180 stopni i z drugiej strony uderzył w nasz żagiel, przechylając łódź w stronę niezwykle korpulentnego pułkownika, który zamiast starać się zrównoważyć yacht, stracił równowagę. W jednej chwili przewróciliśmy się do wody. Na szczęście w tej chwili nadjechał gen. Kasprzycki i wziął na swą motorówkę przemokniętych pasażerów. Ja zaś przy pomocy przystaniowego podniosłem yacht.

— Nasi goście łotewscy przebrali się natychmiast w sportowe stroje, które zawsze mamy w klubie, poczem rozegrzali się winem. Na dowidzenia zapowiedzieli oni nam, że wypadek ich bynajmniej nie nastraszył i że będą częstymi gośćmi w naszym klubie.

Inwalidzi fundują

samochód sanitarny i maski gazowe

WILNO, 17. 5. Obradujaca w Wilnie rada naczelna Związku Inwalidów Wojennych R. P. uchwaliła wezwać członków Związku do czynnego współudziału w dziele wzmocnienia siły obronnej. W tym celu Związek Inwalidów Wojennych zobowiązuje się oddać do dyspozycji wojska własnym wysiłkiem ufundowane: jeden samochód sanitarny wraz z urządzeniami, oraz maski gazowe dla jednego pułku wojsk polskich.

Burza spustoszyła

trzy powiaty w kieleckiem

KIELCE, 17. 5. Rozmiary katastrofalnej burzy, jaka przeszła w nocy z 13 na 14 b. m. nad województwem kieleckiem, obejmując powiaty kielecki, iłżecki i częściowo zawierciański, są znacznie większe, niż początkowo przypuszczano.

Szczątki domostw zniesionych przez szalejący huragan znaleziono niejednokrotnie w odległości kilometra od pierwotnego miejsca. Pola uprawne i sady, nawiedzone klęską gradu, przedstawiają się rozpaczliwie, wyglądają tak, jakgdyby zostały stratowane. Tam, gdzie grad nie dokonał zniszczenia, woda z oberwanej chmury zalała pola i ogrody, zasypując je stosami kamieni.

Ludność z okolic nawiedzonych klęską wyległa na pola, zbierając resztę zielonego zboża na karmę dla bydła. Większość wieśniaków w Kieleckiem zaorała już pola, które będą ponownie obsiane, względnie obsadzone ziemniakami, tatarką i t. p. Straty wyrządzone w tych powiatach przez burzę połączoną z huraganem i gradobiciem sięgają pół miljona złotych. Komisje gminne pod przewodnictwem sołtysów zakończyły swą pracę, zapoznając szczegółowo z rozmiarami klęski bawiących na miejscu starostów. Ludność tych okolic ma otrzymać ziarno na zasiew oraz doraźny zasiłek.

Nagła inspekcja

Urzędu Morskiego

GDYNIA, 17. 5. Przeprowadzona przez Urząd Morski inspekcja statków wykazała, że w wielu wypadkach przy dostarczaniu środków sygnalizacyjnych przez wytwórnię morskich sygnałów „Rakieta", środki te nie nadają się do użytku i uległy konfiskacie przez władze inspekcyjne. Na czele firmy stoi inż. Jacewicz.

Urząd Morski zakwestjonowane środki sygnalizacyjne przesłał do analizy. Jednocześnie o wynikach inspekcji powiadomiono prokuratora.

Fałszywy sekretarz komornika

oszukał nieostrożnego dłużnika

Teofil Jarosz (Hoża 35), właściciel wytwórni aparatów kinowych i reklam neonowych, winien był około 1.000 zł. wierzycielce, która wskutek nieuregulowania należności w terminie, skierowała sprawę do sądu. Wyrok przesłano do komornika, który wyznaczył termin licytacji.

W przeddzień egzekucji do Jarosza zatelefonował jakiś mężczyzna podający się za sekretarza komornika i zawiadomił dłużnika, że przyśle gońca, któremu należy wpłacić zł. 150, a wówczas licytacja będzie wstrzymana. Jarosz zapłacił żądaną sumę rzekomemu gońcowi, który doręczył mu pokwitowanie, opatrzone pieczęcią i podpisem komornika.

Nazajutrz w wytwórni Jarosza zjawił się komornik oraz licytanci. Gdy Jarosz, zdziwiony niespodziewaną wizytą okazał komornikowi kwit na wpłacenie 150 złotych, urzędnik oświadczył zdumionemu dłużnikowi, iż padł ofiarą oszusta, kwit bowiem był podrobiony.

Sędzia zabity

pchnięciem sztyletu

STANISŁAWÓW, 17. 5. W nocy z soboty na niedzielę przy zbiegu ulic Ułanów Krechowieckich i Stanisławowskiej zamordowany został pchnięciem sztyletu w serce Czesław Hofmokl, sędzia sądu okręgowego w Stanisławowie, prezes miejscowej P. O. W. i prezes stanisławowskiego związku oficerów rezerwy. Zmarły był legjonistą, odznaczony krzyżem niepodległości z mieczami. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Śledztwo w toku.

12 pilotów balonowych

w walce o pierwsze miejsce

TORUŃ, 17, 5. W niedzielę dn. 17. b. m. odbyły się 8-me krajowe zawody balonów wolnych o puhar im. płk. Wańkowicza. Do zawodów zgłoszono 12 balonów.

W myśl regulaminu, pierwsze miejsce zajmuje w zawodach balon, który wyląduje najdalej od miejsca startu w granicach Polski. Ponieważ zachodni kierunek wiatru był bardzo niekorzystny dla zawodów, ze względu na to, że przestrzeń przebywana w granicach kraju przez balony wynosiłaby zaledwie ok. 100 kilometrów, kierownictwo zawodów określiło punkt lądowania w miejscowości Białośliwie pow. Wyrzysk, na zachód od Torunia. Pierwsze miejsce zajmie ten balon który wyląduje najbliżej Białośliwia.

O godz. 16-ej, po pokazach lotów szybowcowych i skokach na balonie jumpingowym, nastąpił przy pięknej pogodzie w odstępach 5-minutowych efektowny start 12 balonów. Balony startowały w następującej kolejności: Sanok, Kraków, Mościce, Łódź, Wilno, Syrena, Lwów, Katowice, Gryf, Legjonowo, Jabłonowo, Hel. Start wszystkich balonów odbył się prawidłowo, pomimo silnego porywistego wiatru.

„Sanok" pobił wszystkie balony

TORUŃ, 18. 5. Balony, biorące udział w ósmych krajowych zawodach balonów wolnych o puhar imienia płk. Wańkowicza, wylądowały wszystkie w dniu wczorajszym do godz. 21-ej w okolicach Białośliwia pow. wyrzyskiego.

Według obliczeń komisji sędziowskiej, pierwsze miejsce zajął balon „Sanok" z aeroklubu lwowskiego z załogą p. Markiewiczem i Kubicą, drugie miejsce „Hel" z aeroklubu pomorskiego z kpt. Menschem i por. Filipkowskim, trzecie — „Wilno" z załogą por. Brenkiem i por. Surgotem z aeroklubu pomorskiego, czwarte „Łódź" z por. Blochem i por. Łaszewskim. Piąte — „Katowice" z por. Sidorem i por. Kędzierskim.

Kolejności innych balonów, które wylądowały w większej odległości od celu, jeszcze nie ustalono.

Gwiaździsty zlot

samolotów do Łodzi

ŁÓDŹ, 17. 5. Na lotnisku w Lublinku (pod Łodzią) odbył się raid gwiaździsty do Łodzi. W raidzie wzięły udział aerokluby: Łodzi, Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Śląska, Białej Podlaskiej i Gdańska — razem 17 maszyn. Na metę przybyło 12 maszyn.

Pierwszy przybył samolot „RWD 8", pilotowany przez p. Petrusiewicza (Gdańsk), drugi — samolot śląski, trzeci z Wilna.

Na lotnisku zgromadziło się ok. 20.000 ludzi. W uzupełnieniu raidu gwiaździstego odbyły się na lotnisku: lot orjentacyjny, polegający na zrzuceniu przez biorące udział w locie samoloty meldunków w trzech miejscowościach woj. łódzkiego i niezwykle udany konkurs szybowcowy.

Z trasy lotu nadeszły wiadomości, że dwa samoloty aeroklubu łódzkiego, które nie przybyły na metę, lądowały przymusowo — jeden pod Bochnią, drugi pod Mielcem. Dokładna punktacja nie jest jeszcze ustalona.

Gdańszczanin pierwszy

ŁÓDŹ, 18.5. (PAT). Pierwsze miejsce w zlocie gwiaździstym do Łodzi zajął pilot Rameschck z aeroklubu gdańskiego. Drugim był pilot Kowalski (Aeroklub Lwów), trzeci — Drozdowski (Warszawa), czwarty — Jarzębowski (Łódź), piąty — Żabski (Lwów), i szósty — Danielewicz (Gdańsk).

Słonecznie

Ciepło

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w całej Polsce pogoda słoneczna i dość ciepła, przy słabych wiatrach, głównie ze wschodu. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 10 st. w Pucku, 11 w Gdyni, 13 w Zakopanem, 15 w Łucku, 16 w Suwałkach i Pińsku, 17 w Wilnie, Lwowie i Cieszynie, 18 w Warszawie i Zaleszczykach, 19 w Tarnobrzegu i Przemyślu, 20 w Krakowie oraz 21 w Kaliszu.

Dziś — pogoda słoneczna i ciepła, przy słabych wiatrach miejscowych. W dzielnicach południowo-zachodnich skłonność do burz.

Fałszywy „alibista"

Zdemaskowanie podstawionego świadka

W jednym z najczęstszych typów t. zw. „lewych" świadków, jest taki, który stwierdza alibi oskarżonego. Niezawsze się to jednak udaje i tak właśnie zdarzyło się Stefanowi Nowińskiemu, który 8 lat temu zabił leśniczego Stasiaka, strzelając doń z dubeltówki przez okno. Podczas całego dochodzenia morderca uporczywie nie przyznawał się do winy. Jednak na podstawie zebranego materjału Sąd Okręgowy skazał go na 10 lat więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym sprawa wzięła obrót sensacyjny, albowiem Nowiński przedstawił świadka Magnuskiego, który stwierdził, iż rzekomy morderca przez cały dzień znajdował się w znacznem oddaleniu od miejsca zabójstwa. Na tej podstawie Sąd Apelacyjny Nowińskiego całkowicie uniewinnił. Jednak po pewnym czasie, dzięki poufnym informacjom stwierdzono, że Magnuski był świadkiem fałszywym i na tej podstawie prokuratura zwróciła się do Sądu Najwyższego o przeprowadzenie rewizji procesu.

Oskarżony przebywa w szpitalu, jest bowiem ciężko chory na gruźlicę kiszek.

Obrońca oskarżonego (z urzędu), adw. Janusz Rabski, postawił wniosek o odroczenie sprawy na tydzień z uwagi na olbrzymi materjał dowodowy. Sąd do wniosku obrony przychylił się.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 18 maja

Dewizy: Holandja 359.20 (sp. 359.92, k. 358,48); Berlin sp. 213.98, k. 212.92; Bruksela 90.00, sp. 90,18, k. 89.82; Gdańsk sp. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 117.90, sp. 118,19, k. 117.61; Helsingfors sp. 11.67, k. 11.61; Londyn 26.40, sp. 26.47, k. 26.33; Madryt sp. 72.73, k. 72.43; Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych, sp. 5.32 i siedem ósmych, k. 5.30 i trzy ósme; N. Jork (kabel) 5.31¾, sp. 5.33, k. 5.30½; Oslo 132.60, sp. 132.93, k. 132.27; Paryż 35.01, sp. 35.08, k. 34.94; Praga 22.03, sp. 22.07, k. 21.99; Sztokholm 136.20, sp. 136.53, k. 135.87; Zurych 171.95, sp. 172.29, k. 171.41; Wiedeń sp. 100.00, k. 99.60; Montreal sp. 5.30½, k. 5.28; Medjolan sp. 42.80, k. 41.80; marka niem. srebrna sp. 159.00, k. 154.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 (odcinki po 500 dol.) 65.00 (w proc.); 3 pr. poż. prem. inwest. I i II em. 68.00—67,50; 3 proc. poż. prem. inwest. serje I i II em. 73.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.00—50.75; 5 proc. konwersyjna 52.75—53.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 8 pr. L. Z. Komun. B. G. K. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83,25; 7 proc. oblig. Komun. B. G. K. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rol. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rol. 83,25; 5,5 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 81,00; 5,5 proc. oblig. Komun. B. G. K. 81,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 98,00 (w proc.); 4.5 proc. L. Z. ziemskie serja V 45,25—45,00; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K 46.50—46.75; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 40.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00—54.50—55.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.25—48.00; 5,5 proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 49.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 55.00—55,50, 8 i 9 em. 53.00.

Akcje: Bank Polski 104.50—103.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.75; Węgiel 14.00; Lilpop 10.50—10.75; Modrzejów 5.75; Ostrowiec 31.50—31.00; Starachowice 34.50—34.00; Haberbusch 46.00.

Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.55; gram czystego złota 5.9244.

Dla pożyczek państwowych tendencja nieco słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj nieco słabsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 97.00 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 74.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 73.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. budowlana 26.25; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 52.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jedn. 23.50 — 24, zbier. 23 — 23.50, żyto I st. 15.50—15.75, II st. 15.25—15.50, owies I st. 15.75—16.25, I-A st. 16.25—16.50, II st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 16—16.25, gat. II-gi 15.75—16,00, III-ci 15.50—15,75, IV-ty 15.25—15.50, groch polny 18—19, Victoria 29—31, wyka 22.50—23.50, peluszka 22.50 — 23,50, seradela podw. czyszczona 28 — 30, łubin niebieski 9.75—10, łubin żółty 12—12.50, rzepak zimowy 42.50—43.50, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42—43 siemię lniane 36.50—37.50, koniczyna czerwona sur. bez grubej kanianki 115—130, czerw. o czyst. 97 proc. 155—165, biała surowa 60—70, biała o czyst. 97 procent 80 — 100, siemię lniane 36.50 — 37.50, mak niebieski 60—62, ziemniaki 3.50—4, mąka pszenna wyciągowa gat. I-szy 37 — 39, I-A 35 — 37, I-B 34 —35 gat. I-B 34 — 35, I-C 33 — 34, I-D 32 — 33, II-A 31 — 32, II-B 29 — 31, II-D 26 — 27, II-F 25 — 26, II G 24—25, mąka psz. past. 16.50—17.50; żytnia wyciągowa 23 i pół — 24 i pół, gat. I 50 proc. 23 i pół — 24.50, 65 proc. 23.50—24.50, II gat. 19—19.50, razowa 19—19.50 poślednia 14—15, otręby psz. grube 12.25 — 12.75, śred. 11.25 — 11.75, miałkie 11.25 — 11.75, otręby żytnie 11.75 — 12.25, makuchy lniane 17.75—18.25, rzepakowe 14.75 — 15.25, śruta sojowa 22.50—23.00.

Niemiecka „Kleinarbeit" w Polsce

winna zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego

Ulubioną metodą pracy kierowników niemieckiego życia organizacyjnego w Polsce jest prowadzenie przez nich na szeroką skalę rozwiniętej propagandy „od człowieka do człowieka", zwanej potocznie „Kleinarbeit". Działalność taka przynosi naogół poważne wyniki zainteresowanym czynnikom niemieckim. W ostatnich miesiącach uprawiali Niemcy na terenie Śląska taką właśnie „Kleinarbeit" w związku z kończącemi się w tej chwili zapisami do szkół powszechnych.

O ile można wywnioskować z wiadomości, płynących w związku z tem z terenu Śląska, tego rodzaju metoda propagandy na rzecz szkoły niemieckiej tym razem zawiodła, gdyż w większym jeszcze, niż to dotąd było, stopniu ludność śląska zapisała młodzież do szkół polskich. Niemniej jednak niedawno spotkaliśmy się z faktem, że taka „Kleinarbeit" może liczyć na powodzenie.

Przypomnijmy tu działalność zlikwidowanej w lutym b. r. na Górnym Śląsku „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung", której rozwój opierał się właśnie na takiej przez szpiclów bytomskiej „Gestapo" wśród mniejszości niemieckiej prowadzonej propagandy „od człowieka do człowieka".

Wypróbowane na terenie Górnego Śląska i gdzieindziej powyższe metody stosuje „Jungdeutsche Partei" wśród Niemców, osiadłych na terenie Małopolski Wschodniej. Świeżo opis takiej roboty na tym terenie przynoszą poznańskie „Deutsche Nachrichten".

Przeprowadziło ją w czasie wycieczki pieszej po Małopolsce Wschodniej dwoje młodych ludzi, zwiedzając w okresie czasu trzech tygodni ogółem 22 osad kolonistów niemieckich. Podczas tej wędrówki organizowali oni w każdej osadzie wieczorki względnie doraźne imprezy, mające z jednej strony zapoznać kolonistów z tem, co się dzieje wśród Niemców w pozostałych dzielnicach kraju, z drugiej zaś strony przypomnieć im obowiązki, jakie na nich z tytułu ich przynależności do grupy niemieckiej ciążą.

W pierwszym rzędzie podkreślona została w rozmowach z kolonistami konieczność wyraźnego narodowego samokreślania się i podkreślony obowiązek wychowywania dzieci na dobrych Niemców, gdyż jedynie w ten sposób może zostać zagwarantowana przyszłość elementu niemieckiego w Polsce.

Na tego rodzaju robotę wśród mniejszości niemieckiej w Polsce winno społeczeństwo polskie zwracać baczną uwagę.

Przegląd prasy

POLITYKA ŚWIATOWA ŻYDOSTWA

Wśród prasy poniedziałkowej zwraca uwagę artykuł wstępny Warszawskiego Dziennika Narodowego na temat walk w polityce międzynarodowej, których nie zrozumiemy, jeśli nie weźmiemy pod uwagę, że:

„obok polityki państw jawnych i znanych jest polityka narodu bezpaństwowego — polityka żydów. Trzeba dalej zdać sobie sprawę z tego, że na plan pierwszy w życiu Europy wysuwa się dziś starcie między interesami żydostwa, a interesami narodów kultury i cywilizacji zachodnio - europejskiej."

Żydzi atakują np. faszyzm włoski, bo wiedzą, że w Europie zorganizowanej w państwa narodowe nie będzie miejsca dla międzynarodu żydowskiego.

Ostatnio żydzi zyskali duży atut w postaci zwycięstwa we Francji socjalistów, kierowanych przez rasowego żyda, Bluma. W polityce zagranicznej pójdzie Blum

„całkowicie i z pasją po linji interesów polityki żydowskiej, a więc po linji walki z nacjonalizmem. Przekonamy się też niebawem, że objęcie władzy we Francji przez p. Bluma będzie zdobyciem dużej pozycji na terenie polityki międzynarodowej przez żydów i że pozycja ta będzie całkowicie, w całej pełni wyzyskana.

Wiemy, że to, co powyżej napisano, spotka się z drwinami ze strony tych nieżydów, którzy są ślepi i głusi, lub od polityki żydowskiej zależni; niemniej przeto wystarczy uznać fakt istnienia odrębnej polityki żydowskiej w świecie i instytucyj politykę tę prowadzących, by drogą ścisłego rozumowania dojść do wniosków powyżej zaznaczonych."

DUCE POD KLĄTWĄ RABINA

Rabin Ozjasz Thon oskarża Mussoliniego o wspomaganie zaburzeń arabskich dla dokuczenia Anglikom, przyczem pisze:

„Czy to jest możliwe do zrozumienia? Benito Mussolini nigdy nie był i zapewne nie jest wrogiem żydów, a jednak, kiedy spodziewa się choćby drobnej korzyści z tego, byłby gotów narazić na zniszczenie ostatnią nadzieję narodu żydowskiego. Arabowie są oczywista łatwopalnym materjałem i nietrudno im wepchnąć do ręki rewolwer czy strzelbę, czy też tylko bombę, a później stać zdaleka i śmiać się z rezultatu tego czynu.

Zapewne — Mussolini zabiera się na gwałt do budowania imperjum. Przyszłość okaże, czy mu się uda uprzątnąć z drogi starsze imperjum — angielskie. Ale i do niego musimy zgłosić ostry protest, ażeby nie na naszych plecach rozegrał kampanję historyczną z Anglikami. Nie wiem czy dla imperjum Romanum już nadeszła chwila. Ale czy to tak jest koniecznem, ażeby rzymskie imperjum zawsze tratowało niemiłosiernie po narodzie żydowskim? Tym razem chyba świat i my sami się obronimy przeciw temu ohydnemu okrucieństwu".

P. Thon zawsze pisze górnolotnie, zawsze piętnuje i łamie ręce. Ale nie daje ani jednego dowodu na to, że istotnie w Palestynie działa ręka włoska. Nie wiemy jak tam jest, ale sądzimy, że Arabowie mają sami dość powodów do nienawidzenia żydów.

Sekciarze wywołują w społeczeństwie angielskiem

Wstręt do służby wojskowej

Zagadka powściągliwości polityki Wielkiej Brytanji

„Najlepszym zawodem na świecie jest zawód angielskiego żołnierza" — oto tytuł broszury, jaka ukazała się w Anglji. Napisał ją angielski minister wojny Duff Cooper, a trzeba przyznać, że argumenty autora są wysoce przekonywujące. W kraju, który liczy 2 miljony bezrobotnych, żołnierz angielski, z reguły, jak wiadomo, ochotnik otrzymuje bardzo dobre wyżywienie i wygodne mieszkanie, świetną odzież, a prócz tego gotówką już od pierwszego dnia wstąpienia do wojska 2 szylingi (prawie 3 zł.) dziennie. Po sześciu miesiącach służby następuje podwyżka żołdu, a po 12 miesiącach — druga. O ile w ciągu tego czasu żołnierz awansuje bodaj o jeden, stopień, otrzymuje tygodniowo 26,3 szylinga, czyli prawie 36 zł. W piechocie przeszło 30 procent ogółu żołnierzy posiada szarżę, a sierżantem bez żadnych specjalnych starań i zasług zostaje się prawie zawsze po wysłużeniu 5 lat. Żołd sierżanta zaś wynosi 50 szylingów tygodniowo, czyli przeszło 65 złotych.

Urlopy żołnierz otrzymuje bardzo szczodrze. Przedewszystkiem każdy ma prawo do miesięcznego urlopu co roku. Prócz tego może otrzymać krótkie urlopy na niedzielę czy święto, przyczem pobiera wtedy nietylko żołd, lecz również pewną sumę na wyżywienie.

Jakkolwiek żonatych nie przyjmuje się na rekrutów, to jednak już podczas służby wojskowej żołnierz może ożenić się i założyć ognisko rodzinne, o ile ukończy lat 26. Bardzo często otrzymuje on wówczas od pułku specjalną kwaterę umeblowaną dla żonatych, przyczem skarb zobowiązuje się do ponoszenia pewnych kosztów utrzymania rodziny.

Bardzo poważnym przywilejem, który zdobywają żołnierze angielscy podczas służby w wojsku, jest przygotowanie do pracy w życiu cywilnem. Rozmaici instruktorzy wojskowi, posiadający wyższe wykształcenie, prowadzą wykłady w wojsku, kształcąc żołnierzy w zakresie różnych zawodów. Dzięki temu w roku 1935 z liczby 3.056 b. żołnierzy, którzy poszukiwali pracy, 67 procent dostało posady natychmiast po zwolnieniu z wojska. Ten stan rzeczy sprawia, iż b. żołnierze mogą z wszelką pewnością liczyć na to, że znajdą dobrze płatne stanowisko.

Tak świetne warunki życia powinny dać armji angielskiej olbrzymią ilość kandydatów do szeregów. A jednak tak nie jest. W armji regularnej, obliczonej na 210.000 brak jest 12.000 ludzi, a w armji kolonjalnej, obliczonej na 272.000 brakuje pełne 50.000! Powściągliwość Anglików w zaciąganiu się do wojska jest niewątpliwie jedną z przyczyn, dlaczego Wielka Brytanja w konflikcie abisyńskim musiała zachować daleko idącą rezerwę...

Jakież są przyczyny stronienia młodzieży angielskiej od wojska? Czyż 6 letnia służba czynna w kawalerji i artylerji i ponadto 6 letnia służba w rezerwie? Czyż 7-letnia służba czynna w piechocie?

Niewątpliwie na odstręczanie od wojska największy wpływ wywiera propaganda antymilitarna, szerzona przez znaczną część anglikańskiego duchowieństwa oraz przez najrozmaitsze sekty.

Minister Cooper, zdając sobie doskonale sprawę z istoty i źródła tej propagandy pacyfistycznej, potępił ją w jednem ze swoich przemówień w parlamencie, oświadczając iż nadszedł już czas wykazania, iż duchowni, którzy tę propagandę uprawiają, muszą być przez swoją zwierzchność należycie skarceni.

Przedstawiciele pacyfistycznego duchowieństwa nie zwlekali z odpowiedzią. Jeden z najpopularniejszych duchownych kościoła anglikańskiego — jak donosi „Frankfurter Zeitung" — odpowiedział, że o ile pacyfizm jest błędem, błądził w takim razie również Jezus Chrystus. Szczególnie ostro przeciwko mowie min. Coopera wystąpili przedstawiciele duchownych t. zw. „wolnego kościoła". Jeden z nich, Keeble, oświadczył m. in., że obecnie setki duchownych i bardzo liczne rzesze osób świeckich pracują w kierunku pacyfizmu. Pacyfizm tych środowisk posuwa się tak daleko, że inny duchowny, proboszcz jednej z parafji metodystów w Londynie, oświadczył publicznie, że duchowieństwo gotowe jest nawet, jeśli położenie będzie tego wymagać, szerzyć propagandę w kierunku odmawiania posłuszeństwa i rzucania przez żołnierzy karabinów.

— Propaganda antymilitarna się wzmaga. Różne sekty angielskie prowadzą ją w sposób wytężony, statystyka zaś potwierdza, że wpływy pacyfistów w ciągu ostatnich paru lat wzrosły mniejwięcej o 50 procent. Do zwolenników propagandy przeciw wojnie należą przedewszystkiem młodzi ludzie w wieku, w którym w innych krajach odbywa się służbę wojskową.

Na jednej z konferencji kościoła anglikańskiego, która odbyła się przed kilku laty, ustalono zasadę, że „wojna, jako środek regulowania sporów międzynarodowych, nie jest w zgodzie ani z nauką, ani też z przykładem Chrystusa".

Dopiero w oświetleniu tych faktów staje się zrozumiałe, dlaczego Anglja, jest ostatnio tak powściągliwa w polityce światowej.

J. W.

Trumna ks. Piotra Skargi

w odnowionej krypcie

KRAKÓW, 18.1. (PAT). Wczoraj popołudniu w kościele św. Piotra i Pawła po podniosłem kazaniu o. Franciszka Kwiatkowskiego, odbyło się uroczyste złożenie śmiertelnych szczątków ks. Piotra Skargi w odnowionej krypcie w podziemiach kościoła.

Uroczystości dla uczczenia 400-ej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi odbędą się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej w Krakowie w dniach 6 — 7 czerwca b. r.

Zapomogi dla Polaków

wydalanych z Francji

LILLE, 18. 5. Rada departamentu w Lille postanowiła przedstawić ministerstwu pracy projekt udzielania zapomóg z tytułu bezrobocia cudzoziemcom, podlegającym wydaleniu. Sprawa ta dotyczy przedewszystkiem robotników polskich, gdyż dotychczas, z chwilą otrzymania nakazu opuszczenia Franji, bezrobotni wychodźcy nasi pozostawali do chwili wyjazdu często bez żadnych środków do życia.

Sokolstwo śląskie chce prowadzić

Przysposobienie wojskowe

Znamienne uchwały sokolstwa śląskiego w Katowicach

KATOWICE, 18. 5. Odbyło się tutaj zebranie doroczne „Rady Dzielnicy Śląskiej Sokolstwa Polskiego", na której m. in. uchwalono rezolucję, domagającą się od Zarządu Związku Sokolstwa Polskiego w Warszawie poczynienia jaknajdalej idących starań w celu przyznania Sokolstwu prawa prowadzenia w swych szeregach przysposobienia wojskowego. Sokoli Śląscy wychodzą ze słusznego założenia, że sprawa obrony narodowej jest rzeczą, która obchodzi cały naród i dlatego też nie można tylko pewnym organizacjom przyznawać prawa prowadzenia wychowania wojskowego młodzieży polskiej, pomijając pełnego tradycyj i zasług w tej dziedzinie „Sokoła".

W ciągu obrad stwierdzono, że Sokolstwo jest organizacją narodową i chrześcijańską, stojącą na usługach całego narodu i państwa. Uchwalono prowadzić planową akcję w celu popierania wytwórczości krajowej. Pozatem polecono Zarządowi Dzielnicy, aby wszczęła u władz starania, które doprowadziłyby do tego, że bezrobotni członkowie Sokoła, starający się o pracę, będą traktowani narówni z członkami Związku Strzeleckiego, Zw. Powstańców Śląskich i t. p.

Najbliższa praca w szeregach sokolich stać ma pod znakiem przygotowań do wielkiego Zlotu Sokolstwa Polskiego, jaki w przyszłym roku odbędzie się w Katowicach. Na zlocie tem sokolstwo zademonstruje społeczeństwu swoją potęgę organizacyjną i tężyznę fizyczną.

Wypowiedzenie pracy po 10 latach

pracownikom państwowym

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stow. Urzędników Państwowych, omawiany był między in. art. 469 kodeksu zobowiązań, na mocy którego pracownikom, zatrudnionym u tego samego pracodawcy w ciągu 10 lat, przysługuje prawo do 6-miesięcznego wypowiedzenia.

Przy praktycznem zastosowaniu jednak tego artykułu okazało się, że stosuje się on tylko do niewielkiej grupy pracowników, t. j. do tych, których warunki pracy nie są uregulowane szczególnemi zarządzeniami; w ten sposób stosuje się on do b. małej liczby osób, gdyż w odniesieniu do robotników obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczpospolitej z r. 1927 o najmie o pracy, a w odniesieniu do pracowników umysłowych — rozporządzenie Prezydenta Rzeczpospolitej z 1928 r. o umowie o pracę, które to rozporządzenia przewidują 3-miesięczny okres wypowiedzenia.

W związku z konkretnym wypadkiem wymówienia pracy na 3 miesiące pracownikowi kontraktowemu po 13-letniej pracy w jednej z instytucyj państwowych w Warszawie, zarząd S. U. P. postanowił wystąpić na drogę sądową i uzyskać miarodajne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, względnie Sądu Najwyższego i w zależności od wyników, wszcząć, w porozumieniu z całym ruchem zawodowym, akcję w kierunku znowelizowania omawianych rozporządzeń Prezydenta Rzeczpospolitej i utrzymania w mocy tylko art. 469 Kodeksu zobowiązań, jako korzystniejszego dla pracowników.

13 miljonów marek

na budowę dróg w Prusach Wschodnich

Opublikowany świeżo budżet prowincji wschodniopruskiej przewiduje w dziale budowy i konserwacji dróg kwotę 13 miljonów marek.

We fakcie wyasygnowania tak wielkiej kwoty na budowę i konserwację dróg prasa wschodniopruska chce widzieć dalszy krok administracji państwowej w kierunku zatrudnienia przy tego typu robotach publicznych jaknajwiększej ilości bezrobotnych. Nie darmo przecież szczycą się Prusy Wschodnie tem, że mają u siebie najmniej bezrobotnych. Poważne zwiększenie pozycji wydatków na ten cel pozwoli władzom wschodniopruskim zlikwidować u siebie bezrobocie całkowicie.

Wytężona akcja niemiecka w kierunku zwiększenia sieci dróg na terenie Prus Wschodnich zasługuje na uwagę m. in. ze względu na znaczenie strategiczne tych robót.

Przymusowy remont domów

w Warszawie

Delegacja stowarzyszeń własności nieruchomej miejskiej złożyła komisarzowi rządu m. stoł. Warszawy memorjał, w którym prosi o:

1) udzielenie właścicielom domów w Warszawie moratorjum dla wykonywania remontów (z wyjątkiem zagrażających bezpieczeństwu publicznemu), na czas działania ustawy z 1935 r. o obniżce komornego, t. j. do 30 listopada 1937 r., 2) udostępnienia właśc. domów odpowiednich kredytów na dokonywanie remontów koniecznych ze względu na bezpieczeństwo publiczne, 3) skoncentrowania źródła wydawania nakazów remontowych w jednym urzędzie, t. j. w urzędzie inspekcyjno - budowlanym Zarządu Miejskiego, 4) zabronienia organom P. P. dokonywania oględzin i wydawania nakazów remontowych, 5) zaniechania ingerencji urzędu inspekcyjno - budowlanego w sprawach remontów wewnętrznych w lokalach, z wyjątkiem wypadków niecierpiących zwłoki ze względu na bezpieczeństwo życia lokatora, 6) ustalenia terminów dla wykonywania remontów przymusowych w ciągu sezonu budowlanego, t. j. bez wskazywania ścisłej daty ukończenia nakazanych robót.

Pierwszy ogólnopolski zjazd

delegatów miast

LWÓW, 18. 5. W sali posiedzeń Rady Miejskiej nastąpiło dziś przedpołudniem otwarcie pierwszego ogólnopolskiego zjazdu delegatów miast w sprawie wykonywania nadzoru budowlanego. W zjeździe biorą udział delegaci ponad 50 miast ze wszystkich ziem polskich.

Zjazd otworzył prezydent m. Lwowa dr. Ostrowski. Skolei ukonstytuowano trzy komisje zjazdowe z przewodniczącymi: inż. Stefanem Narębskim (Wilno), inż. Janem Rybołowiczem (Łódź) i Zdzisławem Adamczykiem (Zakopane).

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i prezesa Rady Ministrów.

Młodzi prawnicy

urządzają zjazd z całej Polski

W dniach od 21 do 24 b. m. odbywać będzie swój ogólno polski zjazd Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., organizacja, która postawiła sobie za cel skupienie całego młodego pokolenia prawniczego.

Związek przechodził zmienne koleje w swym rozwoju. Powstał w r. 1923 jako Związek Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, stanowiący organizację o charakterze korporacyjno - zawodowym, grupującą młodzież prawniczą, odbywającą przygotowanie praktyczne do stanowisk w sądownictwie i adwokaturze. Siedziba Związku była Warszawa. W r. 1934 do Związku należało już 10 zrzeszeń grupujących łącznie około 2.000 aplikantów sądowych i adwokackich oraz asesorów sądowych.

Jednakże wzrastająca wciąż liczba członków zrzeszeń, rozbudowa aparatu organizacyjnego Związku i ciężkie warunki bytu młodego pokolenia prawniczego stworzyły konieczność rozszerzenia ram organizacji. Toteż 4 grudnia 1935 na nadzwyczajnym Walnym Zjeździe delegatów uchwalono przekształcić Związek z organizacji aplikanckiej na Ogólny Związek Zrzeszeń Młodych Prawników.

Związek dąży do tego, aby stać się rzeczywiście reprezentacją całego młodego prawnictwa polskiego, objąć swym zasięgiem zrzeszenia, skupiające młodych prawników, zatrudnionych w administracji państwowej i samorządowej oraz w licznych instytucjach prawa publicznego. Wreszcie Związek pragnie zjednoczyć asesorów i aplikantów notarjalnych z całego państwa dotychczas rozproszonych. W skład Związku mają wchodzić z terenu każdego Sądu Apelacyjnego po trzy zrzeszenia: asesorów i aplikantów sądowych, aplikantów adwokackich, oraz asesorów i aplikantów notarjalnych. Ponadto zaś z terenu każdego województwa zrzeszenia prawników administracyjnych i samorządowych. Do 15 b. m. Związek zgrupował już 16 zrzeszeń, liczących razem przeszło 4 tysiące młodych prawników z całej Rzeczypospolitej.

W dniu 21 bm. zostanie otwarty w Wilnie w auli Uniwersytetu im. Stefana Batorego XIV zjazd delegatów Związku, na który przybędą delegaci i delegatki młodego pokolenia prawniczego z całej Polski. Zjazd dokona wyboru Rady Naczelnej na rok 1936/37 oraz poweźmie szereg uchwał, które niewątpliwie przyczynią się do dalszej jeszcze konsolidacji młodego polskiego pokolenia prawniczego.

Nowi rektorzy

obejmą urzędowanie 1 września

Min. W. R. i O. P. ustaliło termin objęcia urzędowania przez nowowybranych rektorów wyższych uczelni na okres 3-lecia 1936 — 1940. Nowi rektorzy przystąpią do pełnienia swych obowiązków z dniem 1 września r. b. w międzyczasie zapadnie aprobata władz nadzorczych co do dokonanych wyborów

MAJ

19

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—35	19—30

KSIĘŻYC	
wschód	zachód
2—14	18—13
długość dnia	przybyło
15—54	8—12

Dziś św. Piotra
Jutro św. Bernardyna

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Symfonja miłości", w środę „Traviata" z Adą Sari.

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 46-ty „Spadkobierca" Grzymały-Siedleckiego z Ćwiklińską, Węgrzynem, Zelwerowiczem w rolach głównych.

W bieżącym tygodniu premjera „Głupiego Jakóba" Rittnera z Junoszą-Stępowskim, Romanówną, Dulębą, Maszyńskim i in.

TEATR POLSKI: Dziś „Ostatnia nowość" z Gorczyńską i Leszczyńskim.

W końcu tygodnia premjera „Miljonerki" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś po raz 58-my „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś o godz. 7 wiecz. przy ulicy Elbląskiej 51 „Majster i czeladnik".

ATENEUM: Dnia 24 b. m. o godz. 12-ej Instytut Reduty daje pokaz sztuki dla dzieci i młodzieży p. t. „Podanie o Piaście".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o godz. 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika p. Generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Waren" B. Shawa.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

LIDO: „W Dolinie Szwajcarskiej". Codziennie koncert, atrakcje, dancing. Szopena nr. 3.

Z frontu bojów ligowych

26 bramek owocem meczów piłkarskich

GARBARNIA — WISŁA 2:1

W Krakowie odbył się mecz ligowy Garbarnia — Wisła. Lokalne derby piłkarskie rozstrzygnęła na swoją korzyść drużyna Garbarni w stosunku 2:1 (1:1). Zwycięstwo Garbarni jest zasłużone, aczkolwiek grała ona zbyt ostrożnie. Na usprawiedliwienie porażki Wisły można dodać, że utraciła ona drugą bramkę w okresie, gdy wskutek kontuzji Artura grała w 10-kę. W pierwszej części zawodów przeważała zdecydowanie Garbarnia, jednak formacje obronne Wisły nie dopuszczały przeciwnika do strzału. Ataki Wisły wypadami gościły pod bramką Garbarni. Jeden z tych wypadów przyniósł bramkę dla Wisły.

Wyrównanie dla Garbarni padło w 14 min. ze strzału Riesnera.

Po przerwie Wisła przeważała do chwili kontuzji Artura. Odtąd Garbarnia znowu przeważa. Rozstrzygnięcie przynosi 33-a minuta, gdy w zamieszaniu podbramkowem Skóra uzyskał zwycięski punkt dla Garbarni. Odtąd gospodarze grają defenzywnie i utrzymują wynik.

Garbarnia była w sumie drużyną bardziej bojową i wyrównaną. Wyróżniali się Pazurek II, Wilczkiewicz i Riesner. Wisła w pełnym składzie z Kotlarczykiem II, była technicznie lepsza. Najlepszym z Wisły był Artur, Łyko i Madejski w bramce.

LEGJA — WARTA 1:2

W Poznaniu mecz między Wartą poznańską i warszawską Legją, zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 2:1 (2:0).

Warta grała w pierwszej części koncertowo, przyczem wyróżnili się w linji ataku Szerfke i Szwarc. Poznańczycy, mając w tej części przewagę, zdobywają dwie bramki przez Szwarca i Szerfkego. Po zmianie pól drużyna miejscowa gra znacznie słabiej. Legja w tej części uzyskuje z rzutu wolnego, strzelonego przez Martynę jedyną bramkę.

POGOŃ — DĄB 5:2

Mecz ligowy Pogoń — Dąb zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 5:2 (3:0). Mecz miał przebieg nadspodziewanie emocjonujący, gdyż przy stanie 4:0 dla Pogoni, Dąb zdołał poprawić wynik na 4:2, nie wyzyskując następnie karnego przez Dytkę i wielu innych sytuacyj, mogących poprawić wynik Ślązakom.

Bramki dla Pogoni zdobyli Matyas (2), Luchter, Borowski i Zimmer; dla Dębu: Halama i Herman. Z Pogoni wyróżnili się: Wasiewicz, Albański i Hanin; z Dębu: Dytko i bramkarz Pawłowski.

RUCH — ŁKS 6:3

W W. Hajdukach rozegrany został mecz pomiędzy Ruchem a ŁKS'em. Zwyciężył Ruch 6:3 (1:0).

Ruch przeważał przez cały czas meczu i ani na chwilę nie wypuścił inicjatywy ze swoich rąk. Bramki dla Ruchu strzelili: Peterek i Wilimowski po dwie, Górka i Włodarz po jednej. Dla ŁKS — Lewadowski zdobył 2 bramki, a Król — jedną.

Ruch był zespołem bardziej zgranym i lepszym taktycznie. Najlepiej wypadli — Wilimowski Gemza, Urban i Badura. Bardzo słabo zagrał w bramce Tatuś. — W drużynie łódzkiej najlepsza obrona, Gałecki i Flieger.

WARSZAWIANKA — ŚLĄSK

Na stadjonie Warszawianki odbył się mecz Warszawianka — Śląsk Świętochłowice, zakończony zwycięstwem Warszawianki 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięsców zdobyli — Święcicki dwie i Wieczorek jedną. — Honorowy punkt dla Śląska zdobył Kamiński.

Gra naogół na słabym poziomie. Zawiodły ataki obu drużyn, jednak Ślązacy lepiej kombinowali i częściej bawili pod bramką przeciwnika. W drużynie Śląska bardzo dobra pomoc i bramkarz. Obrona niepewna. Wyróżnili się — God i Bryła w pomocy.

W drużynie warszawskiej zawiódł atak, pozbawiony chorego Pirycha. Bardzo dobry był Jachimek, twarda para obrońców Joksz — Wojciechowski, w pomocy najlepszy Metternich. W ataku pracowity Święcki. Zawiedli natomiast Knioła, Korngold i Wieczorek.

Do przerwy lekka przewaga Śląska, której atak nie umiał wyzyskać cyfrowo swej przewagi. — Po pauzie początkowo przeważa Warszawianka, strzelając w tym okresie dwie zwycięskie bramki, potem gra się wyrównuje, a nawet lekko przeważa Śląsk.

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły znowu liczne zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn w tabeli zawodów. Na pierwszem miejscu utrzymała się drużyna Ruchu, Wisła jednak po porażce z Garbarnią została zepchnięta aż na czwarte miejsce.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	9:3	18:10
2) Warta	8:4	16:10
3) Garbarnia	8:4	12: 8
4) Wisła	7:5	8: 8
5) Pogoń	6:6	12:10
6) Warszawianka	5:6	10:11
7) Śląsk	5:7	18:13
8) Legja	4:8	8:11
9) Dąb	4:8	9:13
10) Ł. K. S.	3:9	10:11

12 pontonów

w darze dla wojska

Na terenie fabryk akumulatorów „Tudor" i zakładów kauczukowych odbyła się akademja ku czci marszałka Piłsudskiego. Postanowiono dla uczczenia marszałka Piłsudskiego ofiarować wojsku 12 pontonów, przyczem 6 pontonów ofiaruje fabryka, 3 urzędnicy i 3 robotnicy.

Wozy ogumowane

zwolnione z opłat za zużycie bruków

Na Wybrzeżu Kościuszkowskiem odbywa się przegląd wozów konnych.

Bada się nietylko stan bezpieczeństwa i czystości pojazdów, ale tłumaczy się również właścicielom wozów (w szczególności ciężarowych) pożytek, wypływający z zamiany obręczy żelaznych u kół na gumowe.

Właściciel pojazdu z ogumowanemi kołami zwolniony jest całkowicie w bieżącym roku budżetowym z opłat za zużycie bruków, zaś w latach następnych opłaty te będą o 50 proc. niższe od opłat od pojazdów z żelaznemi kołami.

Przegląd wozów ciężarowych trwać będzie do końca sierpnia; jest więc dosyć czasu do zwolnienia się z wyżej wspomnianych opłat.

Podkreślić należy, iż dotychczas zamieniło u wozów ciężarowych obręcze żelazne kół na gumowe około 100 firm. Zamiany dokonano m. in. u wozów dla przewozu mebli, pieczywa, wyrobów cukierniczych, w furgonach dla wędlin, mięsa, wód mineralnych, piwa i t. p.

Właściciele wozów, którzy zamiany tej dokonali już dawniej, twierdzą, iż wydatek na ogumienie kół bardzo szybko się amortyzuje, gdyż przez okres kilku sezonów nie trzeba przeprowadzać żadnej naprawy wozów ani kół, a co również jest ważnem, koń nie przezwyciężając większego oporu, mniej się męczy i zużywa.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwa. 24-letnia Leokadja Miłkowska, robotnica, targnęła się na życie w mieszkaniu własnem, w Pruszkowie, zażywając esencji octowej. Powodem targnięcia się na życie była degradacja na niższe stanowisko w pracy.

Pożar. We wsi Seroki pow. Sierpecki, w zagrodzie Juljana Manickiego wybuchł pożar, od którego spłonęło 7 zagród. Ogólne straty wynoszą 15.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

Zaginiony chłopiec. 12-letni Edmund Skrzeszowski, uczeń, (Annopol, barak Nr. 81), wyszedł z domu dn. 5 b. m. i dotychczas nie wrócił.

Uduszone bliźnięta. Na ul. Krasińskiego we Włochach znaleziono dwoje bliźniąt. Policja ustaliła, że bliźnięta zostały uduszone. Na szyjkach miały sine pręgi, pochodzące od zaciśniętego sznurka. Stwierdzono, że przed czterema dniami urodziła bliźnięta przy ul. Krasińskiego 17 Marja Jaroń. Gdy policjanci przybyli do mieszkania i spytali Jaroń, gdzie są dzieci, ta oświadczyła, że wysłała je do rodziców. Po sprawdzeniu okazało się, że Jaroń sama zwlokła się z łóżka, a nie mogąc dzieci wynieść dalej, porzuciła je na ulicy, chcąc się ich pozbyć.

Wypadki samochodowo - motocyklowe. Na rogu ul. Puławskiej i Madalińskiego został najechany przez motocykl 38-letni Jan Zadunajski, (Wileńska 21), robotnik tramwajowy. Doznał on potłuczenia prawego uda.

Przed domem Puławska 8 samochód potrącił 6-letniego Adolfa Pośniatowskiego, który odniósł rany tłuczone czoła i lewej dłoni.

Przy zbiegu ul. Królewskiej i Granicznej został potrącony przez motocykl 40-letni Pinkus Lebensold, który doznał potłuczenia nóg i lewej ręki.

Wypadki przy pracy. W fabryce przy ul. Kępnej 6, 27-letni szlifierz Wacław Markowski (Ząbki), został uderzony kierownicą, odnosząc ranę tłuczoną okolicy lewego oczodołu.

Przy ul. Tamka 46, 44-letni zecer, Bolesław Jesionkiewicz (Gołąbki), podczas pracy przy maszynie drukarskiej odniósł ranę szarpaną palca prawej ręki.

Przy ul. Tamka 37, z rusztowania na wysokości II-go piętra spadł murarz, 50-letni Jan Skotnicki (ks. Felińskiego 1). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i prawego barku oraz wstrząśnienie mózgu.

Upadek z wagonu. Na stacji Dworzec Zachodni (Szczęśliwice) wypadł z wagonu 18-letni Henryk Wodzisławski, zbrojarz (Żyrardów). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy z uszkodzeniem czaszki.

Upadek z II-go piętra. W schronisku dla bezdomnych („Polus", Lubelska 30/32) 24-letni ślusarz Wacław Wiktorski, będąc pijany, usiadł na parapecie okna. Zdrzemnąwszy się, Wiktorski stracił równowagę i spadł z wysokości II-go piętra na podwórze. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki.

Uderzony oknem. Przy ul. Leszno 108, na zajętego pracą przy remoncie domu 29-letniego malarza Czesława Piechowskiego (Prusa 33) spadło z wysokości I-go piętra okno. Odłamki rozbitej szyby zraniły P. w głowę.

Złodziej w roli handlarza. Na ul. Chmielnej, w pobliżu dworca głównego, zaczął awanturować się mężczyzna sprzedający zapalniczki. Gdy policjant usiłował zatrzymać sprawcę zakłócenia spokoju, handlarz rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu awanturnika ujęto. Okazało się, że zatrzymanym jest złodziej, Stefan Rybicki.

Dziecko pod dorożką. Na ul. Chłodnej przejechany został przez dorożkę Zdzisław Malczyński, lat 7, zamieszkały z rodzicami przy ul. Ogrodowej 42. Chłopiec doznał ogólnego wstrząsu i złamania kilku żeber.

Zmarli

Ś. p. Anna z Bukowskich, emerytka, lat 68, w Warszawie; ś. p. Franciszek Zandbang porucznik, lat 30, w Warszawie; ś. p. Marja z Czermińskich Dunin-Mieczyńska, wdowa, lat 83, w Radomiu; ś. p. Kazimierz Roszkowski, ziemianin, lat 70, w Gończycach; ś. p. Jadwiga z Eychlerów Englichtowa, wdowa, lat 72, w Warszawie; ś. p. Marja z Dobrowolskich 1 v. d-rowa Bełżyńska, II v. Romanowa Morawska, w Chrzanowie; ś. p. Tadeusz Kwaśniewski, nauczyciel, lat 30, w Warszawie; ś. p. Ludwika z Mrozowskich Kuczkowska, wdowa, lat 79, w Warszawie.

Karawan żydowski

obrzucony kamieniami

Wczoraj po godz. 7 wieczorem wracał z żydowskiego cmentarza praskiego na cmentarz warszawski przy ul. Okopowej pustym karawanem woźnica 58-letni Josek Berkowicz, wieloletni pracownik tegoż cmentarza.

Gdy B. znalazł się pod tunelem przy ul. 11-go Listopada, nagle jacyś nieznani osobnicy obrzucili karawan kamieniami, celując przytem w Berkowicza, który, broczący krwią, runął z wozu na jezdnię.

Pokrwawionego Berkowicza umieszczono na karawanie i przywieziono na stację Pogotowia Ratunkowego. Po opatrunku odwieziono go do domu, poczem karawan i konia odstawiono na cmentarz przy ul. Okopowej.

Z miasta

PRZYBYŁ DO WARSZAWY

rektor uniwersytetu paryskiego, prof. Charlety z małżonką. Rektor Charlety jest gościem ambasadora Francji Noela. Uczony francuski złożył wizytę rektorowi uniwersytetu warszawskiego. Prof. Charlety wygłosi w uniwersytecie 2 prelekcje publiczne.

OPŁATY ZA REJESTRACJĘ POJAZDÓW

Od 1 czerwca opłata za dokonanie przeglądu i rejestrację dorożek samochodowych obniżona będzie w stosunku rocznym z 20 zł. do 10 zł., natomiast opłata analogiczna w stosunku do dorożek konnych podwyższona będzie z 5 zł. do 10 zł. Omawiane opłaty od wozu meblowego obniżone będą z 30 do 20 zł., a od wozu ciężarowego lub platformy jednokonnej podwyższone z 5 do 10 zł.

SZTUCZNE LODOWISKO

powstanie wkrótce w stolicy. Przyczyni się to niewątpliwie do podniesienia sportu łyżwiarskiego w Warszawie.

POKAZY FILMU TRÓJWYMIAROWEGO

mają się odbyć wkrótce w Warszawie, w obecności przedstawicieli świata naukowego. Francuski ten wynalazek ma być opatentowany również i w Polsce.

MIĘDZYNAR. DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

7 czerwca odbędzie się w r. b. międzynarodowy dzień spółdzielczości. Dzień ten obchodzony będzie również w Polsce, między in. w Warszawie.

POBÓR ROCZNIKA 1915

W piątek, 22 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1915, winni stawić się przy ul. Szerokiej 5: poborowi: 1) zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach III komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 8 i 9 dzielnicach XIII kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 12 dzielnicy XV kom. P. P. oraz w 1 i 2 dzielnicach XVII kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 3 i 4) zam. w 8 i 9 dzielnicach VII kom. P. P. — w komisji Nr. 4.

POŁĄCZENIE POWIŚLA Z ŻOLIBORZEM

Rozpoczęto roboty drogowe, związane z zabrukowaniem wybrzeża, poczynając od ul. Marjenstadt i mostu Kierbedzia, do Cytadeli. Roboty drogowe od ulicy Marjenstadt prowadzone będą w kierunku mostu ks. Poniatowskiego, roboty zaś od Zjazdu w kierunku Żoliborza.

NA 800-LECIE ŁOWICZA

Liga Popierania Turystyki organizuje w czasie od 24 b. m. do 7 lipca zjazd turystyczny na każdą niedzielę i święto do Łowicza. Zjazd odbywać się będzie na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa, dających prawo do 50 proc. zniżki kolejowej. Przejazd do Łowicza będzie się odbywał za normalną opłatą, powrót zaś będzie następował bezpłatnie. Karty uczestnictwa wydają biura podróży.

RADJO

Wtorek, dnia 19 maja 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.50 Muzyka (pł.) 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych); obrazek p. t. „Wycieczka do lasu" 12.30 Koncert południowy. 18.10 Chwilka gosp. dom.

15.15 Wiad. o eks. polskim. 15.30 Utwory Alberta Ketelbey'a 16.15 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. Ryszard Heuberger: Uwertura do op. „Bal w operze" Jan Strauss: Wino, kobieta i śpiew — walc. J. Geiger: Od A do Z — pot pourri. 16.50 „Cała Polska śpiewa". — 17.05 „Skarby Polski" — „Marynarka wojenna i flota handlowa" — odczyt. 17.20 Adam Aston śpiewa piosenki — akompanjuje Władysław Szpilman 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. Stanisław Broniewski (z Krakowa) 18.00 Robert Schumann: Kwartet smyczkowski A-dur: 18.30 „Współczesna liryka miłosna" — kwadrans poetycki. 18.50 „Jak spędzić święto?" 19.45 Pogadanka aktualna. 19.56 „System Cioci Eulalji" — Skecz Stanisława Sojeckiego. (z Poznania)

20.10 „Na wesoło" — gra Orkiestra Kameralna. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazek z Polski współczesnej. 21.15 Fragmenty z opery Claude Debussy'ego: „Peleas i Melizanda" (płyty). 22.00 Pieśni wiosenne w wykonaniu Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.45 „Budowa państwa polskiego" — odczyt w języku esperanckim. 23.00 Wiadomości meteor 23.05 Dalszy ciąg muzyki taneczne, w wyk. Małej Ork. P. R.

Środa, dnia 20. V. 1936.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.50 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południ. 12.15 „Gdzie się kształcić?" — pogadanka. 12.30 Koncert południowy.

15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Fragmenty operowe z oper Mascagni'ego — płyty. 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną: „Przydałby się teraz kajak" — pogadanka dla dzieci. 16.20 Pieśni ludowe. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „O pracy społecznej" — djalog. 17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 17.50 „Książka i wiedza" — O książce Jeansa „Podróż w czasie i przestrzeni". 18.00 „Piosenki z dawnych lat" w wykonaniu H. Brzezińskiej i T. Olszy.

18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Konc. rekl. 19.25 „Pielęgnacja roślin warzywnych" — pogadanka.

20.00 Muzyka lekka (płyty). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 Koncert Chopinowski. Wykonawca: Józef Smidowicz. 21.30 „Pisarze zmieńcie świat" — dyskusja Adama Galisa z Janem Waśniewskim. 21.45 Pogadanka aktualna. 21.55 Arje operowe w wyk. Marji Wrońskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 22.55 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.30 Pogadanka w języku angielskim.

KINA

ACRON: „Kochaj tylko mnie" „Dzieci w bucie".
ADRIA: „Kapitan Blood".
AS: „10-ciu z Pawiaka" i „Zakochany Zegarmistrz".
AMOR: „Nasze słoneczko" i Flip i Flap: „Poco pracować".
ATLANTIC: „Caliente — Miasto Miłości".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Przygody Podróżnika".
BAŁTYK: „Róża".
BIS: „Człowiek jest grzeszny" i „Żona w złotej klatce".
COLOSSEUM (duże): „Czarownica" i rewja.
COLOSSEUM (małe): „Kocham wszystkie kobiety".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy"
CORSO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.
CZARY: „Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło"
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Marja Baszkircew" „Pieśń ptaszków".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Niedokończona Symfonja" i „Flip i Flap robią karjerę".
FORUM: „Król Brodwayu" i Cowboy milionerem".
HELIOS: „Sztandar Wolności" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Czarne róże".
ITALIA: „Mazur" i dod.
KOMETA: „Złotowłosy Brzdąc" i rewja.
LOS: „Wacuś".
MAJESTIC: „Człowiek, który wiedział.
MARS: „Jej Wielka Miłość".
METRO: „Oczy czarne" i „Powrót Frankensteina"
MASKA: „Ziemia Obiecana" i „Wacuś".
MEWA: „Jestem Zbiegiem" i „Spełnione Marzenia".
MIEJSKI: „Miłosne Niespodzianki".
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".
MINERWA: „Nowi ludzie" i „Betty na występach".
NOWA TOMBOLA: „Noc weselna" i „Kapryśna Marjetta".
OKO PRASKIE: „Złotowłosy Brzdąc" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
PAN: „Generał Sutter".
POPULARNY: „Noc weselna".
PETIT TRIANON: „Arcylokaj i Dyktator".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.
PRAGA: „Dawid Copperfield" i „Flip i Flap"
RAJ: „Sing - Sing" i „Wystawiamy rewję".
RENA: „10-ciu z Pawiaka" i dod.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Papua"
ROXY: „Wielki czarodziej" i dod.
SOKÓŁ: „Jej ekscelencja babka" i „Mikuś Mechanikiem".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Dwie sieroty" i „Folies Bergere".
SFINKS: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewja.
TON: „Epizod".
UCIECHA: „Biała Parada" i „Przygody Rekruta".
UNJA: „Sen nocy letniej" i dodatki.
VARIETE: „Noc na transatlantyku" i rewja.

Ceny mięsa

a ubój rytualny

W związku z reorganizacją rynku mięsnego, spowodowaną zbliżającem się ograniczeniem uboju rytualnego, zachodzi konieczność specjalnego czuwania nad poziomem cen mięsa i nad sprawnem zaopatrzeniem rynku w ten artykuł pierwszej potrzeby w celu niedopuszczenia do zwyżki cen mięsa, przeznaczonego dla ludności chrześcijańskiej.

W tym celu konieczna jest nie tylko bezwzględna akcja władz administracyjnych, ale również interwencja na rynku miejskich zakładów aprowizacyjnych. Miałoby to się przedewszystkiem wyrazić w założeniu sieci miejskich jatek mięsnych.

Ogólny zjazd koleżeński

b. wychowanków szkół łowickich

W sobotę, 23 b. m. w lokalu „Lutni" (ul. Sienkiewicza 8. m. 5), odbędzie się XIV doroczne walne zgromadzenie członków „Koła b. wychowawców i wychowanek średnich szkół łowickich", o godz. 19-ej w pierwszym i o godz. 20-ej w drugim terminie.

Uchwałą II ogólnego zjazdu koleżeńskiego, odbytego w Łowiczu w dn. 19 czerwca 1932 r., IV Ogólny zjazd koleżeński miał się odbyć w Łowiczu w roku 1937, z uwagi jednak na uroczystości przypadające w roku bieżącym w związku z 800-leciem istnienia miasta, postanowiono zjazd koleżeński przyspieszyć i zwołać go na dzień 21 czerwca 1936 r. Koszt uczestnictwa w Zjeździe (obejmujący wydatki organizacyjne i wspólny obiad, lecz bez kosztów przejazdu) wynosi zł. 7.50 od osoby, którą to kwotę Zarząd Koła prosi wpłacić do P. K. O. na konto czekowe Koła Nr. 12676, najpóźniej do dnia 10 czerwca r. b. a to ze względu na konieczność ustalenia liczby uczestników zjazdu i zamówienia dla nich obiadów w Łowiczu.

O przyznanie zniżek kolejowych wszczęto odpowiednie starania. Przyjazd do Łowicza w dniu 21-go czerwca, w każdym razie winien nastąpić przed godziną 10-tą rano.

Bliższych informacyj o Zjeździe udzielić mogą przez telefon w Warszawie: prof. Mieczysław Bronikowski 8.08.70, dr. Zygmunt Przyrembel 2.41.56 i 6.73.20, Antoni Markowski 8.61.46, Inż. Michał Grunwald 8.20.47, Inż. Edmund Strzałkowski 2.55.50 Aleksandra Terajewiczówna 8.07.05. Józef Grabowski 5.61.60 (wewnętrzny 100);

W Łowiczu zaś: Eugenjusz i Stefan Kolaszyńscy, (Rynek Kilińskiego), Eugenja Szeremeti, (ul. Piłsudskiego 10).

Pełna tabela loterji

9-ty dzień ciągnienia 4-tej klasy 35-ej Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. nr.: 1890 175283.

5.000 zł. nr.: 5532 120873 174705 186534 191559.

2.000 zł. nr.: 19600 49909 59434 62308 66392 75550 78321 89530 93681 124401 128543 128901 140727 173846 186477.

1.000 zł. nr.: 6855 7810 19939 35390 43986 52510 56795 62619 66464 83681 111553 115413 133832 137605 154264 140595 172001 174092 174804 177588 177158 194811.

Wygrane po 200 zł.

202 42 47 82 412 45 50 708 42 902 5 36 83 1053 90 91 154 265 87 98 303 50 58 411 86 692 766 91 804 42 2128 220 314 401 80 532 607 9 43 797 816 82 911 37 3059 118 227 384 548 619 772 897 950 4222 32 53 446 53 593 820 34 [illegible]

416 123232 409 514 72 85 915 124066 71 215 19 83 484 513 866 125299 329 67 781 871 90 922 126222 541 608 42 716 127025 140 221 337 412 730 900 69 128161 238 319 40 693 703 56 82 129097 229 42 93 407 22 48 509 43 64 130043 78 229 384 507 90 812 917 51 131045 305 20 449 655 765 70 945 132111 363 494 879 133123 44 230 316 69 490 545 637 134039 81 93 158 216 76 382 610 82 714 779 135006 209 592 912 136080 267 339 43 89 405 558 74 605 752 903 137050 306 422 138264 406 11 48 800 86 938 55 139190 95 267 549 716 887 88.

140076 172 214 319 673 141177 445 577 734 852 949 142044 46 111 262 409 506 47 611 28 52 79 143044 56 484 680 82 719 96 822 144045 67 149 37 206 636 46 78 145047 153 246 471 504 649 745 146078 136 48 54 70 81 409 532 945 60 147103 638 90 720 856 148000 37 88 135 68 216 30 374 545 660 733 76 149020 44 108 630 54 81 980 150036 38 63 493 776 89 151020 27 185 350 798 827 934.

152047 286 300 56 73 518 39 601 8 22 862 96 958 83 153035 78 78 222 63 485 509 22 30 676 739 79 839 52 953 59 154084 200 70 414 68 514 78 [illegible]

174 657 75 93 792 969 188243 677 85 98 844 60 919 189048 141 219 45 318 481 768 891 190061 136 245 308 90 585 664 67 191077 125 34 53 63 239 98 391 401 11 556 80 775 98 971 192015 18 73 128 38 200 324 97 683 892 976 193063 187 817 559 939 194034 63 191 592 605 736 897 988.

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała wygrana dzienna zł. 30.000 24154.

Zł. 20.000 nr.: 53748 172485.

Zł. 10.000 nr.: 17845 184554.

Zł. 5.000 nr.: 72447 130372.

Zł. 2.000 n.: 1227 8973 12874 13999 27778 29871 53795 76319 89211 98070 105172 107459 113389 133214 149755 153716 170133 178926.

Zł. 1.000 nr.: 5390 7281 8183 9896 11873 13473 16486 18292 25642 25904 30281 37514 39827 44006 44043 48964 50742 52255 58042 62585 62883 64399 65809 77609 89052 94284 99622 99280 100037 108610 121233 132445 133001 134167 136517 139746 142760 146131 149030 149540 158490 160353 164957 174592 180362 184839 190374 194855.

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 17 b. m.

Gon. I., dyst. 2100 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Minaret, ż. Nowak, 2) Hetman II (25), 3) Kibar (37), 4) Harcerz (21,5). Wygr. w 2.16½ s. w walce o 1 dł. Tot. 8,5, fr. 5,5 — 8.5.

Gon. II., dyst. 2400 mtr., nagr. 1800 zł. 1) Satrapa, chł. Kalinowski, 2) Prus (38), 3) Kuternoga (29), 4) Fugas (9,5). Wygr. w 2.35½ s. w walce o 1 dł. Tot. 15,5, fr. 8,5 — 14.

Gon. III., dyst. 1600 mtr., nagr. 2000 zł. 1) Golden Flash, ż. Fomienko, 2) La Scala (52,5), 3) Galahad (11), 4) Moloch (26). Wyc. Saturn. Wygr. w 1.41½ s. w walce o ½ dł. Tot. 12, fr. 9,5 — 13.

Gon. IV., dyst. 1600 mtr., nagr. „Wiosenna" 12 tys. zł. 1) Hawerla, ż. Fomienko, 2) Jagienka II (8), 3) Orestea (46). 4) Moutarde (43). Wygr. w 1.40 s. ł. o 2½ dł. Tot. 16, fr. 5,5 — 5,5.

Gon. V., dyst. 2400 mtr., nagr. 2200 zł. 1) Iwar, ż. Jednaszewski. 2) Babinicz (18), 3) Niezłomny (21), 4) Tamano (26,5). Wyc. Rewers i Neptun. Wygr. w 2.34½ s. po walce o 1½ dł. Tot. 11, fr. 7 — 7.

Gon. VI., dyst. 2400 mtr., nagr. im. Zamoyskiego 20.000 zł. 1) Bałtyk, ż. Fomienko, 2) Libretto (20), 3) Napaść (29,5), 4) Bandit (8,5). Wygr. w 2.41½ s. w walce o ½ dł. Tot. 31, fr. 11.5 — 9.

Gon. VII., dyst. 1600 mtr., nagr. 1400 zł. 1) Rumak, ż. Kempa, 2) Royaliste (14). 3) San (86), 4) Merci (16), 5) Nygus II (45,5), 6) Edes Ewa (90,5). Wyc. Minejra i Hajda. Wygr. 1.43½ s. wys. o 1 dł. Tot. 18, fr. 8 — 8,5.

Gon. VIII., dyst. 2100 mtr., nagr. 1600 zł. 1) Łysa Góra, j. Rutkowski, 2) Lena II (24), 3) Kinga B. W. (32.5), 4) Laszka II (31,5), 5) Tajada (13,5), 6) Nidzica (37). Wyc. Gilza. Wygr. w 2.18 s. d. p. o 1 dł. Tot. 40, fr. 17 — 14.

Ponowna porażka

koszykarzy poznańskich

Drużyna KPW Poznań rozegrała rewanżowy mecz koszykówki z olimpijską reprezentacją Węgier, przegrywając ponownie w stosunku 7:10 (5:5).

Gra toczyła się w anormalnych warunkach atmosferycznych na całkowicie rozmokłem boisku.

ABC sportowe

Polacy zwyciężyli

zapaśników Jugosławji 13:7

W międzypaństwowym meczu zapaśniczym Polska — Jugosławja, zwycięstwo odniosła reprezentacja Polski w stosunku 13:7. Poszczególne wyniki były następujące:

W wadze koguciej Rokita (Polska) pokonał Totha na punkty.

W piórkowej Mazok (Polska) pokonał w 14-tej minucie Moguljaka spowodu kontuzji Jugosłowianina.

W lekkiej Ślązak (Polska) zwyciężył Haluzana w 3-ej minucie.

W półśredniej Fischer (Jugosł.) zwyciężył Rejniaka po 20-minutowej walce na punkty.

W średniej Kryszmalski (Polska) i Kiess walczyli na remis.

W półciężkiej Łukaszewicz (Polska) zwyciężył w 12-ej minucie Metznera.

W ciężkiej Nagy (Jugosł.) zwyciężył w 4-ej minucie Urdacza.

Hebda—Baworowsky 6:0, 2:6, 4:6, 6:1

Spotkanie przerwane wskutek oberwania się chmury

W trzecim dniu meczu tenisowego Polska — Austrja o puhar Davisa miały się odbyć rewanżowe single. Zawody rozpoczęły się od walki Hebdy z najlepszym zawodnikiem austrjackim Baworowskym. Mecz miał przebieg bardzo emocjonujący a toczył się ze zmiennem szczęściem.

W pierwszym secie Hebda gra nadzwyczaj spokojnie, panuje całkowicie nad każdą piłką, wyzyskuje umiejętnie wszystkie słabe punkty Austrjaka i wygrywa zdecydowanie bez straty gema 6:0. Polak grał bezbłędnie, Austrjak nie dochodzi prawie do głosu, a jego wycieczki do siatki kończą się stale niepowodzeniem. Hebda mija go z największą łatwością, górując nad nim o klasę.

W drugim secie Hebda początkowo lekceważy przeciwnika, tymczasem ten ostatni rozgrywa się i powoli przejmuje inicjatywę i rozstrzyga seta na swoją korzyść 6:2.

W trzecim secie zaznacza się dalsza przewaga Austrjaka, który z miejsca atakuje. Przy stanie 2:0 dla Baworowskyego, Hebda wyrównuje. Austrjak nie peszy się i po ostrej walce rozstrzyga jednak seta na swoją korzyść 6:4. Warto podkreślić, że sędziowie linjowi kilkakrotnie skrzywdzili Hebdę.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się czwarty set. Polak znów zdecydowanie góruje nad przeciwnikiem, pędząc go po całym placu. Baworowsky zmęczony poprzedniemi setami, ulega już po 11-minutowej walce w stosunku 1:6.

Piąty set nie doszedł do skutku, ze względu na oberwanie się chmury. Ulewa trwała bez przerwy od dwóch godzin, tak, że organizatorzy postanowili przerwać spotkanie i przełożyć na poniedziałek.

Po 2-godzinnej przerwie, kiedy deszcz nieco ustał, wznowiono spotkanie Hebda — Baworowsky. Po rozegraniu 3-ch gemów zaczęła się znowu ulewa, tak, że spotkanie musiało zostać znowu przerwane przy stanie 2:1 dla Hebdy.

69 drużyn na starcie

marszu Sulejówek -- Belweder

W niedzielę odbył się tradycyjny doroczny marsz Sulejówek—Belweder. Start nastąpił o godz. 7 rano z Sulejówka.

Entuzjazm wzbudziły malowniczo prezentujące się drużyny oddziału morskiego Zw. Strzeleckiego w Gdyni, w białych kostjumach marynarskich. Burzą oklasków witano również start drużyn z terenu W. M. Gdańska, które wzięły udział poraz pierwszy w marszu.

Wynik marszu po obliczeniu łącznej sumy punktów za marsz i strzelanie przedstawiają się następująco: kat. A: 1) 4 p. s. podhal. Cieszyn 715,5 pkt., 2) 21 p. p. z Warszawy 702, 3) 58 p. p. z Poznania.

Kat. B: 1) Zw. Strzel. Janowa Dolina 711, 2) Zw. Strzel. Gdynia, 3) Zw. Rezerwistów W-wa.

Kat. C: 1) Zw. Strzel. im. Lisa-Kuli 719 pkt., 2) Zw. Strzel. Warszawa, 3) Zw. Strzel. zbroj. 2.

Pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej zajęli: W kategorji I. (najmłodszej) — Kosacki (Zw. Osadników) w czasie 2:31:36 sek. W kategorji II — Gedjan Mikołaj (Zw. Strzel. z Janowej Doliny) w czasie 2:13:36. W kategorji III — Mikliński (Zw. Rezerwistów) w czasie 2:40:45. W kategorji IV — Salewski (Gdańsk) w czasie 2:46.42 sek.

Legja wygrała

bieg Wawel — Sowiniec

W Krakowie odbył się ogólnopolski sztafetowy bieg naprzełaj Wawel — Sowiniec, zorganizowany przez Krak. Zw. Lekkoatletyczny, jako wyraz hołdu lekkoatletów polskich dla wielkiego protektora sportu polskiego, marszałka Piłsudskiego w pierwszą rocznicę zgonu.

W biegu wzięło udział 19 zespołów z całej Polski. Trasa biegu wynosiła 7 km. i podzielona była na 8 odcinków: 3500, 1500, 800, 400, 200, 100 i 100 m.

Oto wyniki:

1) Legja (Warszawa) w składzie: Noji, Modzelewski, Maszewski, Łada, Kępiński, Downarowicz, Krawczyk i Szczerbicki w czasie 21:00,6, 2) Warszawianka (Wirkus, Wiśniewski, Skowroński, Hanke, Szefler, Brachocki, Kolbow i Łukasiewicz) w czasie 21:14, 3) Cracovia w czasie 21:18,4, 4) Stadjon (Chorzów) w czasie 21:55,8, 5) Żagiew (Warszawa), 6) Polonja (Bydgoszcz), 7) KPW Wieliczanka, 8) Polonia (Warszawa), 9) KPW. (Pomorzanin), 10) SKS (Krynica).

Sensacyjna porażka

pierwszego tenisisty świata

W Paryżu w meczu tenisowym pomiędzy klubami międzynarodowemi Francji i Anglji Francuzi odnieśli szereg rewelacyjnych sukcesów, bijąc wszystkich czołowych tenisistów Anglji, a m. in. pierwszą rakietę świata Perry'ego i drugą rakietę Anglji Austina. Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Boussus wygrał z Perry'm 6:4, 8:6, 6:2, Destremeau zwyciężył Austina 8:6, 6:2, Merlin pokonał Hughesa 5:7, 6:2, 6:3, Bernard odniósł zwycięstwo nad Tuckey'em 6:4, 5:7, 6:4, Brugnon wygrał z Wildem 6:2, 5:7, 6:2, Legeay przegrał z Sharpem 2:6, 1:6, Love uległ Samazcuilh'emu 4:6, 7:9, Blanchy został pokonany przez Williamsa 1:6, 4:6.

W grze podwójnej para Borotra - Bernard wygrała z parą Wilde - Hare 6:3, 8:6.

Po drugim dniu międzypaństwowego towarzyskiego spotkania tenisowego Francja — Anglja prowadzi nadal Francja w stosunku 11:4.

Szczegóły drugiego dnia meczu przedstawiają się następująco: para angielska Hughes - Tuckey pokonała parę Legeay - Feret 6:2, 6:2. Austin doznał drugiej porażki, pokonany tym razem przez Boussusa w stosunku 4:6, 5:7, Perry - Demestreau 6:3, 6:3, Merlin - Tuckey 6:3, 7:5, Borotra - Avory 6:1, 7:5, Feret - Hare 7:5, 6:4.

Zawody jeźdźców

wojskowych i cywilnych

Zawody jeździeckie, zorganizowane na ujeżdżalni, otwartej przez 2-gi szwadron pionierów w Warszawie zgromadziły na starcie elitę jeźdźców wojskowych i cywilnych stolicy. Stołeczni jeźdźcy pilnie przygotowują się do zbliżających się zawodów międzynarodowych w Łazienkach.

Rozegrano dwa konkursy. W pierwszym, podoficerskim, startowało 30 jeźdźców. Zwyciężył plut. Pękacz z 2 szwadronu pionierów. 2) plut. Jankowski z 1 p. szwol., 3) kpr. Bojar z plut. łączn. 2 dyw. kaw., 4) kpr. Jarosiński z 1 d. a. k.

W ciężkim konkursie oficerskim (handicapam) startowało 43 jeźdźców. Zwycięstwo odniósł por. Smosarski z 28 p. a. l., 2) por. Piątkowski z 1 d. a. k., 3) por. Smosarski z 26 p. a. l.

Dramatyczne polowanie na słonia

w błotnistej dżungli indyjskiej

Kto ogląda słonie w ogrodzie zoologicznym, z ich spokojną i dobroduszną miną, lub choćby na filmie przypatruje się, jak karnie i sprawnie pracują, wykonując wszystkie polecenia człowieka, — ten nie ma pojęcia, czem jest — słoń dziki. Znamy wprawdzie opowieści Kiplinga, jak słonie zrównały z ziemią całą wieś hinduską, ale czy to zdarzyło się naprawdę, czy też istniało jedynie w fantazji poety?

Więc posłuchajmy, co o swojem pierwszem polowaniu na słonia opowiada porucznik angielskiej policji morskiej w Singapore, Mr. Watson, który wśród trofeów myśliwskich ma już tuzin słoniowych kłów, ale żadnego z doznanych przeżyć myśliwskich nie wspomina z taką, jeszcze dotąd żywą, grozą.

W BAGNISTEJ DŻUNGLI

— Zajmowałem wtedy (dajemy głos Mr. Watsonowi) posterunek w zapadłej wiosce Lhopurhahi w delcie Gangesu, wśród osławionych bagien Sundarbans. Za żadne skarby nie byliby mnie zwabili do tej dziury, najwstrętniejszej chyba w całych Indjach, gdzie człowiek ustawicznie brodził w lepkiem błocie i dusił się wśród cuchnących wyziewów idących z bagnisk. Trzeba było jednak wyświetlić sprawę jakiegoś morderstwa, a że śledztwo się przewlekało, więc musiałem tkwić na tem zesłaniu. Dlatego też z prawdziwą radością powitałem pierwszą, jaka się nadarzyła, okazję przerwania tych śmiertelnych nudów.

Jednego mianowicie ranka przybiegł zadyszany miejscowy sołtys i począł mię zaklinać, abym zechciał być dobrodziejem całej wsi, zabijając dzikiego słonia, który nieustannie niszczy nędzne pola Lhopurhahi, ale nocy ostatniej przewyższył wszystkie swoje rekordy, tak pustosząc zasiewy, że chyba już z nich nic nie pozostanie i trzeba będzie przymierać głodem.

RZADKA OKAZJA

Nie trzeba mi było powtarzać tej propozycji. Wszakże nadzieja na możliwość egzotycznych przygód myśliwskich, którychby się nie można było doczekać w innych stronach, było jedyną osłodą mojej zsyłki do tej bagiennej dżungli. „Tipowałem" jednak głównie na bawoły, ani nie marząc o dzikich słoniach, które już nawet w Sundarbans są bardzo rzadkie. Aż tu nagle taka niespodzianka! Czyż można było odmówić?

Poczyniłem niezwłocznie przygotowania. Dotąd wprawdzie nie polowałem na słonie, ale nie brak mi było potrzebnych wiadomości fachowych. Opatrzyłem więc karabin i odpiłowałem główki z kilku naboi, robiąc z nich kule dum-dum. Strzelać do słonia kulą zwyczajną byłoby szaleństwem: choćby nawet bowiem przebiła grubą skórę zwierzęcia, to ta jest tak elastyczna, że się zaraz zawrze spowrotem i słoń ani kropelki krwi nie utraci, a cóż mu zaszkodzi taki drobniutki kawałek stali?

Nie tracąc chwili czasu, postanowiłem wyruszyć na łowy natychmiast. Cała wieś ofiarowała mi się z asystą, pragnąc być świadkiem emocjonującego zdarzenia, alem to sobie stanowczo wyprosił i zabrałem tylko trzech ludzi do pomocy. Po kwadransie brodzenia przez roztopy, znaleźliśmy się na „polach".

NA TROPIE SŁONIA

Mój Boże, co za widok! Niewielki skrawek gruntu, nieco wzniesionego ponad moczary i stąd suchszego stanowił cały majątek wioski. Obsiano go trzciną cukrową, ale to już należało do przebrzmiałych wspomnień. Całe pole było poryte półmetrowemi jamami, a trzcina, o ile nie zjedzona, leżała połamana, zadeptana, spustoszona. Zrozumiałem całą rozpacz tych ludzi: w tym roku już nie było nadziei na żadne zbiory, istniała tylko możliwość ukarania napastnika i zabezpieczenia się na przyszłość. Że nim był słoń, nie ulegało najmniejszej wątpliwości zarówno ze względu na ślady jego niszczycielskiej roboty, ale także spowodu charakterystycznej woni, właściwej słoniom, która jeszcze dotąd wisiała nad polem.

Trop, wskazujący drogę powrotu słonia do dżungli, nie było trudno znaleść: szeroka ścieżka, wytłoczona wśród gęstwiny, sama wskazywała, którędy mamy iść dalej. Zaczęliśmy się zatem skradać, zachowując wszelkie środki ostrożności. Przodem postępował doświadczony Maduamwalla specjalista od tropienia zwierza, za nim ja, a za mną dwaj młodzi chłopcy, Kaluana i Feladz. Już z godzinę trwało przedzieranie się przez nieprzebytą plątaninę dżungli i byłem aż do pasa utatlany w błocie, górna zaś połowa ciała ociekała potem, gdy nagle Maduamwalla przypadł do ziemi i na migi zaczął mię przyzywać, obym do niego podpełznął.

U CELU

Podczołgawszy się do przewodnika zacząłem wbijać wzrok w gęstwinę, ale przez długą chwilę nie mogłem nic dostrzec. Wreszcie, wpatrzywszy się dokładniej, ścisnąłem mocno karabin w garści: w cieniu olbrzymiej palmy i dlatego niełatwo dostrzegalne na pierwszy rzut oka, stało bydlę, zwrócone wprost w moją stronę. Dystans nie przewyższał 30 do 40 kroków i zupełnie wyraźnie widziałem małe czarne oczki, ku nam skierowane. Widocznie słoń wyczuł nas i tak, jak my jego, wypatrywał naszej kryjówki.

Po raz to pierwszy w życiu znalazłem się tak blisko dzikiego słonia. Ale nie było czasu na oglądanie, każda chwila zwłoki mogła mieć fatalne skutki. Spokojnie, rozważnie przyłożyłem broń do oka — mierzyłem wprost w nasadę trąby, jedyne miejsce, który przy strzale frontowym daje szanse jakiegoś skutku. Huknął strzał, ale słoń ani drgnął. Tylko uszy zakłapały raz i drugi. A potem.... cała ta scena rozegrała się tak szybko, że wprost trudno, ją opowiedzieć.

DRAMATYCZNA CHWILA

Jak błyskawica runął słoń ku nam. Dwie jeszcze kule wystrzeliłem, poczem zacząłem co tchu wyrywać. Ale buty miałem oblepione błotem tak gęsto, że już przy pierwszym kroku runąłem w błoto jak długi i tylko coraz dalej od siebie widziałem śmigające nogi Hindusów którzy będąc boso biegli ile sił.

—Już po mnie! myślałem. A jednak, ten właśnie upadek był mojem wybawieniem, inaczej spotkałby mię los Kaluany, który pierwszy wpadł w oko słoniowi. Tuż nademną, leżącym w błocie (cud że mnie nie rozdeptał) przemknęło olbrzymie cielsko w stronę chłopaka, wyciągając ku niemu wyprostowaną jak dzida trąbę. Wmig go pochwycił, kilka razy wyrzucił w górę, a potem z niesłychaną siłą prasnął o ziemię. Biedak zginął pewnie odrazu od tego uderzenia, ale słoń, rozszalały z wściekłości, charcząc i sapiąc zaczął jeszcze zapamiętale deptać go kolosalnemi nogami, tak że pozostała tylko bezkształtna krwawa masa, na metr głęboko wtłoczona w bagienną glinę.

Nagle — słoń odskoczył od swej ofiary i pod kątem prostym skręcając na prawo rzucił się w dżunglę. Po chwili rozległ się ostry wybuch przeraźliwego ryku, a potem — cisza. Dżungla zamarła w przerażeniu, zamarłem i ja, czekając kiedy słoń powróci i kolej jego zemsty przyjdzie na mnie. Ale gdy nic się w gęstwie nie ruszało, a ptaki zaczęły spowrotem śpiewać, zdecydowałem się powstać i zacząłem szukać towarzyszy. Spotkałem ich po chwili w towarzystwie niemal całej wsi, która jednak mimo mego zakazu postępowała w pewnej odległości za nami — pewna, że słoń nie ujdzie przed białym człowiekiem.

Z największemi ostrożnościami zaczęło kilku ludzi pełzać poprzez dżunglę w stronę, skąd rozległo się przed chwilą trąbienie słonia. Czekaliśmy z zapartym oddechem. Naraz, głośne okrzyki radości zawiadomiły mnie, że polowanie zostało zakończone pomyślnie. Nawpół zagłębione w mule, leżało ogromne martwe cielsko, zaledwie o sto kroków od nieszczęsnego Kaluany.

Że to jego, a nie mnie, ten straszny los spotkał, było rzeczą czystego trafu...

188 jednostek wojennych

mają Niemcy na morzu

Organ marynarki wojennej Rzeszy „Marine Verordnungsblatt" ogłosił spis okrętów niemieckich marynarki wojennej, wykazując na 1-go kwietnia 1936 r. 188 jednostek. Spis ten wylicza m. in. 5 pancerników (2 w budowie), 3 okręty linjowe (przedwojenne), 9 krążowników (3 w budowie), 16 kontrtorpedowców, spuszczonych na wody w czasie od 1935 do 1936 r. i będących w budowie, oraz 19 torpedowców, spuszczonych na wody do r. 1928. Z łodzi podwodnych spis wymienia 19 łodzi podwodnych, pełniących już służbę oraz 19 będących w budowie.

KLEKSY

Co łaska...

Niedawno w jednym ze sklepów na Nowym Świecie żebrak niezadowolony z małej jałmużny, cisnął miedziakami o ziemię i urządził piekielną awanturę. Gdy nastraszono go policjantem, uciekł czemprędzej i schronił się w pobliskim barze, gdzie go też znaleziono siedzącego przy kuflu Pilznera. Żebrak miał przy sobie 20 złotych.

Słyszałem również złe rzeczy o pewnym dziadu spod kościoła św. Aleksandra. Gdy jest bardzo zajęty (zwłaszcza w okresie rekolekcyj), służąca przynosi mu obiady. I oto kiedyś ludzie wychodzący z kościoła byli świadkami wielkiej awantury, jaką dziad zrobił swojej służącej za to, że mu ciągle przynosi rost-boeuf'y.

Wielu włóczy się dziadów po naszych rozdrożach i różne przybierają na siebie postacie, stosownie do mody i konjunktury. Ostatnio np. wytworzył się typ żebraka „zrobiony" na zredukowanego starszego pana. Dzwoni taki do drzwi i wchodzi z dystynkcją, onieśmielając pełną godności postawą gospodarzy domu. Mecenas, radca, czy dentysta prosi starszego pana do gabinetu, przyczem zabiega uprzejmie i podsuwa fotel w nadziei, że zyskał klienta. I tu po dłuższej konferencji, okazuje się, że chodzi o drobny datek dwudziestu groszy.

Do państwa Z..., którzy z racji imienin pana domu, urządzili przyjęcie, zjawił się taki dziad pełen godności i wzięty za krewnego któregoś z licznie zaproszonych gości, spędził bardzo mile wieczór. Podochociwszy sobie, prawił nawet miłe dykteryjki i wznosił toasty. Podobno tak przypadł wszystkim do gustu, że odtąd bywa zapraszany stale na wieczorki.

Utarło się powiedzenie, że: „biedakowi tylko biedak pomoże".

To prawda. — Nikt nie jest tak czuły na nędzę, jak ten, któremu grozi ona w każdej chwili.

Licząc, że takich w Polsce znajdzie się około trzydziestu miljonów — boć przecie nikt nie jest pewien co mu jutro przyniesie — i otrzymawszy od każdego jałmużnę 5-u groszy, żebrak jest w stanie uciułać półtora miljona. Stąd legendarne prawie opowieści o żebrakach, którzy umierając, zostawili w spadku kamienice.

Wobec takich wypadków żaden lokator nie może być pewien czy płacąc komorne gospodarzowi, nie wspiera żebraka. Ja także nie jestem pewien. Mój gospodarz wygląda wprawdzie dostojnie (ale znamy te sztuki) i ma nawet auto, ale któż mi zaręczy, że w dnie świąteczne nie żebrze gdzieś pod kościołem na Lesznie? I dlatego waham się, czy wogóle płacić mu komorne. Przecież prowadzimy walkę z żebrakami, zamykając ich w domach przymusowej pracy.

Jur.

Co czytają

w dzisiejszych Niemczech?

Co w dzisiejszych Niemczech się czyta? Jeśli chodzi o prasę, jest ona całkiem jednolita, odcienia między czasopismami nie są natury zasadniczej. „Volk. Beobachter" np. jest organem oficjalnym, zaś „Frankfurter Zeitung" i „Berliner Tageblatt" mają najlepiej postawiony serwis zagraniczny. Pierwsza porusza czasem i „tematy zakazane". Dobrze jest postawiony dział kulturalny w obu tych pismach, pod tym względem nie ustepuje im również „Kolnische Ztg.". „Börsezeitung" jest nieoficjalnym organem Reichswehry. Tygodnik „Das Schwarze Korsp" jest organem Gestapo i SS, znaleźć tam można oświetlenie celów i zadań tych organizacyj. Wykładnikiem antysemityzmu jest organ Streichera „Der Sturmer"; tygodnik „Der Judenkenner" porusza tę kwestję od strony teorji.

Ogromna w dawnych Niemczech prasa partyjna oczywiście znikła. Typ dzienników niemieckich zmienił się również pod tym względem, że więcej w nich obecnie „do czytania": reportaże, feljetony, niezbyt tu dawniej rozpowszechnione, dziś tworzą „fizjonomję" pisma. Jak wszędzie, tak i tutaj, konkurencję dziennikom robi radjo.

Największy nakład, pół miljona egzemplarzy, ma „Völk. Beobachter" — rzeczywista cyfra nakładu nie jest tu tajemnicą redakcyjną, przeciwnie, t. zw. Impressum, na ostatniej stronie czasopisma, podaje jaknajdokładniej wielkość nakładu. Wszelkie fikcje są niedopuszczalne, od wysokości nakładu bowiem uzależnione są taryfy ogłoszeń. Wiele pism zdobywa sobie abonentów w ten sposób, że z abonamentem związane jest ubezpieczenie od wypadków.

Co do książek uderza ilość wypożyczalni; kaucja wynosi około 2 i pół marki, tygodniowe wypożyczenie książki 20 fen. od tomu. Prócz literatury narodowo - socjalistycznej czyta się wiele powieści historycznych, pamiętników, wiele jeszcze wspomnień z wielkiej wojny.

Młodzież czyta chętnie Karola May'a, który cieszy się popularnością, jak zwykle. Charakterystyką książki niemieckiej jest jej staranne zewnętrzne wykończenie; książka broszurowana, którą się przeczyta i odrzuci, nie ma tu wzięcia (odwrotnie np. we Francji). Stąd też pochodzi, że książki są stosunkowo drogie.

Francois Mauriac 62)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

łem w dniu mego przyjazdu do Liogeats te liście z przed plebanji... (ale może ksiądz nie wie, co mam na myśli).

Dziękuję księdzu, że do mnie napisał. Zniszczyłem list księdza... musiałem go zniszczyć. Jakże tego żałuję! Jakkolwiek był nieco oficjalny i sztywny, czytałbym go teraz ponownie, usiłowałbym zrozumieć... Jak ksiądz może jednak przypuszczać, że wierzę w złego ducha? Czy ksiądz uważa mnie za dziecko? Zresztą, on nie chciałby, abym w niego wierzył. I co znaczy: „Kochać Boga?" Uczucie dla istoty nieuchwytnej? To nie do pomyślenia. Miłość jest aktem cielesnym. Przesadzasz, drogi proboszczu, koloryzujesz, jak się dziś mówi. Ksiądz... ale po co o tem mówić? Zgóry wiem, że ksiądz odpowie: Włożyłeś palce w otwory ran twego Boga, w ranę w Jego boku, a głowę złożyłeś na Jego piersi... Jakie to dziwne. Takie dzielne i szlachetne dziecko, jak Andrzej, nie ma najmniejszego pojęcia o tym niewidzialnym świecie, o tym beznadziejnym oceanie, który otacza nas ze wszystkich stron. A osobnik tak skalany i umywany w krwi, jak ja, wyobraża sobie dość dobrze, co ksiądz czyni codzień rano w owym pustym kościele, co się tam dzieje... Tak dalece, że wyobrażam sobie milczenie księdza, jego radość...

Zdradziecka ciemność obejmowała zarośla. Od jakiegoś czasu Gradère nie widział już, co pisze. Nadsłuchiwał wichru z deszczem, smagającego sosny, ale nie był to taki ulewny deszcz, jak ten, który zatarł ślady zbrodni; padał dość długo, zanim Gradère poczuł pierwsze krople. Bezwiednie podjął myśl Andrzeja: rozpiął koszulę. Owionął go zimny wiatr, przenikając pod odzież. Deszcz spływał po tej szczupłej piersi, na której Matylda ponad śluzą widziała niegdyś, w czasie wakacyj, błyszczące krople wody. Ciało, które gniło w odległości kilku metrów od niego, nie przerażało go. W okolice „Skały" nie przyciągnęły go wyrzuty, lecz strach przed samotnością.

Kaszlał, miał gorączkę i z trudem szedł naprzód. Przechodząc koło plebanji, wsunął złożony papier popod drzwi. Byle kto mógł go przeczytać... Ale ksiądz nie miał służącej. Wstąpił do Lacote'a, kazał sobie podać aperitif, coś do jedzenia i wypił całą flaszkę wina. Trzej komiwojażerowie, jedzący obiad, rozmawiali o złych i dobrych stronach samochodu w zastosowaniu do ich zawodu. Wdawali się w zawiłe kalkulacje, wołali: Przepraszam! Pan nie bierze pod uwagę amortyzacji... Przy dzisiejszych cenach benzyny... Oczywiście zużycie opon to kwestja szczęścia..." Rozmawiali wszyscy naraz, niezwykle roznamiętnieni. Gradère, trochę pijany, nie tracił ani jednego słowa z ich rozmowy, jakgdyby życie jego zależało od tych ludzi. Otarł usta i schował swą serwetkę do szafki z przegródkami.

Z końca alei ujrzał światła pałacu, — ową lampę świecącą w ciemnościach, ku której byłby spiesznie podążył, gdyby był takim człowiekiem jak inni. I twarze zwróciłyby się ku niemu, a on odgarnąłby ręką włosy Andrzeja, aby móc pocałować go w czoło.

* * *

Umyślnie szedł powoli i z hałasem po schodach podścienia, ażeby umożliwić tym, którzy byli może jeszcze w przedsionku ucieczkę, zanim przestąpi próg. Istotnie usłyszał przyspieszone kroki. Ktoś jednak pozostał i zdawał się go oczekiwać. Była to Matylda, która wysilając się na obojętność i spokój, zdołała ukryć przerażenie, malujące się na jej twarzy. Udał, że jej nie widzi i wszedł na schody. Zaczepiła go jednak, pytając:

— Widziałeś?

Trzymała w ręce dziennik paryski, jedyny, którego nie czytał od dwu, trzech dni, i pokazała mu umieszczoną na trzeciej stronie wzmiankę, utrzymaną w spokojnym tonie: „W dalszym ciągu niema wiadomości o Alinie X., byłej kurtyzanie, która 25 listopada wydaliła się z pensjonatu przy ulicy Convention, gdzie mieszkała od kilku miesięcy. Powiedziała swej gospodyni, że wróci za dwa dni i nie zabrała żadnych rzeczy, ani nie pozostawiła adresu. W jej pokoju nie znaleziono żadnego dokumentu, któryby dopomógł do wyświetlenia tego dziwnego zniknięcia. Podobno istnieją jednak wskazówki, które skierują poszukiwania policji w pewnym kierunku. Ze zrozumiałych względów zmuszeni jesteśmy narazie zachować jak największą dyskrecję. Poszukuje się obecnie pewnego zażyłego przyjaciela Aliny X., który wyjechał zresztą z Paryża na kilka tygodni przed zniknięciem tej kobiety. Zapewne mógłby on udzielić policji ważnych informacyj.

— To zabawne — rzekł Gradère. — Czytam wszystkie gazety od czasu... wszak wiesz! A zwłaszcza tę... I gdy tylko raz zapomniałem...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrkow Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"